№ 200. Kraków, 2 Września — Sobota. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbordze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . „	2·50
Od 1go Września do końca Grudn. „	8·—

Kraków 1 września.

Turcya nie jest państwem konstytucyjnem, jak ją chciał zrobić Midat, ani autokratycznem, jakby ją widzieć pragnął Ruždi; posiada ona rząd tymczasowy bez mandatu czyjegokolwiek, triumwirat, jak go nazwaliśmy w chwili abdykacyi Abdula-Azisa; gdyż do dwóch wzmiankowanych ministrów trzeba zaliczyć trzeciego, który dzieli się z nimi władzą, a tym jest szeik-ul-islam. Triumvirat ten nikomu nie podlega, nikomu nie zdaje sprawy z swych czynności, strąca jednego sułtana, któremu każe odebrać sobie życie, powołuje na tron drugiego, a gdy i ten nie zadawalnia wszechwładnych ministrów, zostaje skazany na detronizacyę, wakująca zaś posada przeznaczoną jest innemu.

Rządy monarchiczne Europy wcale się tem nie gorszą, przyjmują do wiadomości zmianę sułtanów i winszują, jak formy dworskie i dyplomatyczne przepisują, nowemu następcy, a gdy i ten usunięty, w tej samej chwili ignorują uznanego przez siebie sułtana i przez posłów swoich porozumiewają się już ze wskazanym sobie jego następcą. Zapowiedziana na te dni nowa zmiana sułtana miała się odbyć cichaczem, żeby nie wywołać zamieszek w stolicy, tylko posłowie zagraniczni będą o spełnionym fakcie zawiadomieni i przesłaną zostanie dworom obcym notyfikacya.

Republikanie europejscy nie mogliby sobie wymarzyć łatwiejszego sposobu podkopania władzy monarchicznej, bo nawet we Francyi i w Hiszpanii nie szło tak gładko, jak teraz idzie w Turcyi i żaden król europejski, nawet królowa Angielska nie są tak ograniczeni w władzy swojej, jak sułtan turecki. Nikt bowiem o niego nie pyta: ani ministrowie z osobna, ani zbiorowo dywan, ani gubernatorowie prowincyj, ani wodzowie wojsk, ani posłowie zagraniczni.

I aby to wszystko sprawić, wystarczyło parę miesięcy czasu. Turcya jest więc dosyć dojrzałą, skoro takie rewolucye i wywroty mogą się odbywać bez wstrząśnień. Co więcej, ministeryum prowadzi tam wojnę, nakłada podatki, zaciąga pożyczki, wypuszcza pieniądze papierowe i nadaje im obieg przymusowy, układa się o pokój, lubo do dnia strącenia Abdula-Azisa nic nie mogło się stać bez wiedzy i woli sułtana, on o wszystkiem rozstrzygał, choćby o rzeczy najbłachszej.

Zjawisko to godne zaiste zastanowienia się tak ze względu na wewnętrzny ustrój państwa Ottomańskiego, jak i na stanowisko jego w obec Europy. Świat muzułmański obywa się bez kalifatu, bo dotychczasowy sułtan nie dopełnił jeszcze formalności, jakich ta najwyższa godność, na pół świecka a na pół duchowna wymaga, a państwo rządzone jest przez ludzi, którzy opanowali najwyższą i nieodpowiedzialną władzę. Dość w takim razie drugiego Hassana czerkiesa, aby ta władza dostała się w inne ręce, a gdy nadto dwaj główni władcy są różnych politycznych przekonań i tylko trzyma ich w spółce chwilowy kompromis, albo obustronny interes osobisty czy polityczny, lub oba te interesa razem, nie można przeto liczyć na trwałość tej spółki rządowej.

Idea kalifatu, idea jedynowładztwa, w niwecz się obróciła, a wraz z nią podstawa całej organizacyi państwa na niej oparta. Charakter wojny poniekąd religijnej, jaka się toczy obecnie na półwyspie Bałkańskim, nie dozwala uwydatnić zmiany podstawy organizacyi państwa, wywołanej tą nową formą rządu, ale niechby pokój zawarty został, a wystąpi ona na jaw w rozlicznych sprawach administracyi i wewnętrznych urządzeń. Na zewnątrz zaś obce rządy byłyby wtedy skrupulatniejsze w badaniu źródła władzy i atrybucyj przywłaszczonych. Dziś nawet, gdyby którekolwiek z mocarstw europejskich chciało utrudnić zawarcie pokoju, mogłoby postawić przedwstępne pytanie formalne: czyim lennikiem książę Milan Serbski, czy Sułtana, czy jego ministrów i kto w tym stosunku lennym ma być zwierzchnikiem: Porta, czy osobiście Sułtan? A gdy na mocy obowiązujących ustaw Sułtan jest istotnym zwierzchnikiem, zatem bezpośredni udział Sułtana w akcie lenniczym jest konieczny.

Ponieważ dopóki Murad żyje, następca jego panować nie może, gdyż tylko najstarszy z rodziny panującej ma prawo do tej godności, a rejencya ustanowioną być może jedynie podczas małoletności sułtana, zatem i tu kwestya formalna dałaby się postawić. Abdul Azis pragnął za życia swego zaprowadzić zmianę następstwa tronu na korzyść syna swego, ale napotkał na przeszkody ze strony głównie duchownej. Europa byłaby tę zmianę przyjęła i uznała. I dziś zapewne nie będzie wchodziła w rozbiór pytania: czy ministeryum ma prawo przemawiać w imieniu Sułtana bez jego zezwolenia, zwłaszcza, gdy pieczęć sułtańska zastępująca podpis własnoręczny, może być przyłożoną przez ministra. Ale gdy traktaty międzynarodowe, w których Turcya brała udział, jak np. traktat paryski, opatrzony był tylko podpisem ministra tureckiego; więc i teraz państwa pośredniczące między Turcyą a Serbią na takim podpisie poprzestaną. Inna atoli rzecz, gdyby ks. Milan miał osobiście hołd złożyć; tu już zastępcy nie ma: sam Sułtan musi taki akt przyjąć.

Natura jednak rządów sułtańskich uledz musi zmianie skutkiem obecnego stanu rzeczy, a nie jest to rzecz błaha. Dopóki trwa wojna, wszyscy muzułmanie czy to w Turcyi, czy Afryce lub Azyi, widzą tylko niebezpieczeństwo grożące im wspólnie; z zawarciem jednak pokoju mogłaby przyjść któremu z wasalów ochota ogłosić się kalifem. Już chediw Egipski z myślą tą się wydawał, lecz dziś bardziej on od Anglii niż od Turcyi zawisły, ma do wyboru między Sułtanem a Cesarzową Indyjską.

Łada dzień nastąpić ma nowa zmiana tronu w Konstantynopolu; objaśnić ją chcieliśmy temi kilkoma uwagami, które i na później posłużą, zwłaszcza, gdy jak mniemamy, cykl przemian w Turcyi jeszcze nie zakończony.

Już po napisaniu powyższych słów otrzymaliśmy następującą depeszę telegraficzną:

Paryż 31 sierpnia wieczór. Ajencya Havasa donosi z Konstantynopola pod dniem dzisiejszym: Rada ministrów, na której zasiadali wielcy dygnitarze państwa, obwołała Abdula Hamida na miejsce Murada sułtanem.

Wiadomość ta nie jest niespodzianką; zapowiadano ją od dawna, a nie potrzebujemy w skutku jej przekreślać tego, cośmy powyżej napisali. Wiemy, że między Midatem a Ruždim zachodziły spory co do powołania Hamida, jak gdyby od ich woli zależała zmiana sułtana, że szeik-ul-islam miał również jako trzeci w triumwiracie, głos w tej rewolucyi pałacowej, że wciągnięto do niej sułtankę matkę, która długo opierała się wykonaniu tej zmiany, zapewne przekonana, że powołanie na tron Hamida, pociągnie za sobą wyrok śmierci Murada, bo dwóch sułtanów równocześnie nietylko panować, lecz także istnieć nie może. Stosunek nowego Sułtana do jego wasalów, a osobliwie do księcia Milana, wymaga odnowienia, a przypada ono właśnie w ciągu rokowań o pokój i obie te sprawy nie powinny pozostać bez wpływu wzajemnego, jeśliby tylko Serbia znalazła jakie takie poparcie u mocarstw pośredniczących.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 31 sierpnia.

(R.) Nareszcie rząd węgierski wybrnął z kłopotu i puścił oficerów rosyjskich. P. Tisza, a zwłaszcza hr. Andrassy byli widocznie innego zdania, aniżeli policya peszteńska. Wypuszczenie jeńców nie jest błędem, ale ich pojmanie było największą niezręcznością. Oficerowie rosyjscy jeżdżą pod znakiem krzyża czerwonego, kufry ich przechodzą *transito* przez Austryę, również zaopatrzone godłem genewskiem, paszporta znajdują się w porządku, więc dopóki Austrya żyje z Rosyą w przyjaźni, nie potrzebuje grać roli policyanta tureckiego i badać, co Rosyanie wiozą pod płaszczami, lub co znajduje się w owych kufrach. Teraz policya peszteńska zmuszoną jest pokryć własną niezręczność opowiadaniem, jakoby internowanie nastąpiło było tylko z powodu niestosownego znalezienia się owego towarzystwa rosyjskiego. *Fremdenblatt* zasłania odwrót, wymyślając na brak taktu, jaki zdradziła policya węgierska. Sama sobie będzie winna, jeśli teraz czujna prasa węgierska lada chwila znowu wezwie jej pomocy przeciw przejeżdżającym lekarzom i chirurgom rosyjskim, zmierzającym do szpitalów serbskich.

Dzienniki półurzędowe — pełne naturalnie otuchy pokojowej — napominają publiczność, aby nie traciła cierpliwości, jeśli pokój nie tak prędko stanie. Europa zrobiła pierwszy krok w Stambule i oczekuje ztamtąd odpowiedzi. Wiemy już, co Stambuł odpowie. Będzie Turcya żądała pokoju, ale uczyni go zawisłym od poprzedniej znajomości warunków. Miejcie bowiem na uwadze, że cały sekret sytuacyi na tem polega, iż Serbia wraz z Rosyą kładą główny nacisk na zawieszenie broni, Turcya zaś wraz z resztą Europy na właściwy pokój.

Wiedeń 31 sierpnia.

(J. H.) Przytrzymani w Peszcie ochotnicy rosyjscy, udający się do Serbii, wypuszczeni zostali na wolność i dziś już zapewne opuścili Peszt. Zwyciężyło więc zdanie ministra spraw zewnętrznych. Komentarzy nie potrzeba do tego faktu. Wypływa tylko z uzasadnienia, którem motywują w kołach rządowych uwolnienie przyaresztowanych Rosyan, że przez kraje austryacko-węgierskie mogą przechodzić posiłki dla Serbów, byle tylko ochotnicy opatrzeni byli w paszport porządny i świadectwo jakiegoś stowarzyszenia samarytańskiego w Rosyi. Broń nawet wolno im ze sobą przewozić, tylko amunicyi nie. Pierwszą wydano im bowiem, drugą zatrzymano. Sprawa cała należy do rzędu tych, do których można powiedzieć tak lub nie, wedle upodobania, i według tego, jaka argumentacya jest komu wygodniejszą, a ma znaczenie właśnie tylko o tyle, o ile z niej poznajemy, do której argumentacyi przychylił się hr. Andrassy. Płyniemy więc w tej chwili jeszcze z Rosyą. Jak długo? pokaże bliska przyszłość, aż na dobre rozpocznie się między gabinetami dyskusya w kwestyi warunków pokoju. O porozumieniu, mającem według niektórych już teraz panować między gabinetami, ciągle jeszcze mowy nie ma. Potwierdza to dzisiejszy *Fremdenblatt*, zaprzeczający wszelkim podobnym domysłom, a zapewniający, jak wam to już telegrafowałem, że wszystko, co się dotąd stało ze strony gabinetów, redukuje się do tego, że dyplomacya europejska oświadczyła w Konstantynopolu gotowość swą do pośredniczenia.

Kolej teraz na Portę, oświadczyć się i przedłożyć niejako swój wniosek. Tak przedstawia stan chwilowy rzeczy wskazówka półurzędowa. Pewnem jest atoli z drugiej strony, że telegraf bardzo czynny między gabinetami, i że się ciągła wymiana myśli odbywa między niemi, co do warunków pokoju, aby osięgnąć jakieś porozumienie przed rozpoczęciem właściwych rokowań z Portą. Otóż tylko to jest główną kwestyą dnia, czy się osiągnie to porozumienie. Hr. Andrassy, który wreszcie przerwał swój urlop, i dziś N. Panu zdaje sprawę, o niczem innem zapewne nie konferuje z Cesarzem w Zistersdorf, dokąd powołany został kanclerz austryacki na wielkie manewra tamże się odbywające. Warto na tem miejscu wspomnieć o sensacyjnem doniesienieniu *Tagblattu*, według którego w Berlinie znów powróciła myśl konferencyi trzech kanclerzy. Powątpiewając nawet w wiarogodność tego doniesienia, ewentualność taka wcale nie jest nieprawdopodobną, jeżeli się przy tem wszystkiem zważy, że w Konstantynopolu zanosi się na zmianę tronu. Byłby to w każdym razie wiadomy *Fall*, wymagający zjazdu kanclerzy, lub w inny jaki sposób wspólnej narady trzech mocarstw północnych. O wiele donośniejszego atoli znaczenia byłby fakt, gdyby się sprawdziła dalsza wiadomość wspomnionego *Nachtragu*, że akcya dyplomatyczna trzech mocarstw pod względem pacyfikacyi Bośni i Hercegowiny, odbędzie się na podstawie memoryału berlińskiego, uważanego za makulaturę po abdykacyi dawniejszego Sultana. Stalibyśmy bowiem według tego na tym samym punkcie co w maju, z tą tylko różnicą, że teraz może bez tak stanowczej opozycyi ze strony Anglii.

Dziś przyjechać ma minister spraw wewnętrznych bar. Lasser z urlopu. Zaraz po jego przybyciu odbędzie się, jak *Presse* donosi, rada ministrów w celu oznaczenia terminu otwarcia Rady państwa. Zwołanie ma nastąpić na 28 września, w którym dniu zbierze się także Sejm węgierski. Termin ten może uledz zmianie, wszakże tylko w tej myśli, że skróconym być może.

Wiedeń 31 sierpnia.

Książe Milan udając się do mocarstw o pośrednictwo, wciągnął do swej prośby wyraźnie księcia Czarnogórskiego. Pomijając to jednak, nie było dotychczas innej, a przynajmniej bezpośredniej wskazówki, aby ks. Mikołaj skłonnym był do złożenia broni i do przystąpienia do rokowań pokojowych. Dopiero w ostatnich dniach, jak was stanowczo zapewnić mogę, nadeszło od księcia Czarnogórskiego pismo w tym duchu do Wiednia. Ponieważ Czarnogóra nie ma przy dworach europejskich reprezentacyi dyplomatycznej, uprasza książe Mikołaj równocześnie rząd austro-węgierski, aby ten w imieniu jego upraszał inne mocarstwa o tę przysługę. Rozumie się, że prośbie tej natychmiast zadośćuczyniono.

Rada ministrów w Konstantynopolu, która rozstrzygnąć miała o pokoju lub wojnie, zebrać się miała wczoraj wieczór. Do téj chwili nie ma wiadomości, czy się odbyła czy nie i w jakim kierunku zapadła decyzya. Naturalną jest rzeczą, że mocarstwa nie zrobiły dotychczas w Konstantynopolu żadnych propozycyj co do zawarcia pokoju, poruszono tylko myśl wstrzymania dalszych kroków nieprzyjacielskich, aby podczas przerwy prowadzić rokowania o pokój. Wyczekują co chwila odpowiedzi Porty.

Poseł dotychczasowy p. Gniewosz tak motywuje złożenie mandatu do Rady państwa w liście otwartym do wyborców:

Do szanownych wyborców okręgu wyborczego Sanok-Brzozów-Lisko.

Złożyłem mandat do Rady państwa, którym Panowie raczyliście mnie zaszczycić.

Winienem przedstawić Wam przeto powody, które mię zniewoliły do tego kroku.

Są zasady praktyką parlamentarną stwierdzone, których przestrzeganie koniecznem jest dla ustalenia swobód i praw obywatelskich.

Do tych zasad należy i ta, że poseł, który w czasie swego posłowania uzyska posadę, wiążącą go bliżej z rządem, lub jeżeliby — piastując już przed wyborem taką posadę — został powołany na wyższe stanowisko, obowiązanym jest złożyć swój mandat w ręce wyborców.

Otóż mimo, że w Austryi żadna ustawa posła do tego nie zmusza, czułem się obowiązanym wobec własnego przekonania tej zasadzie dać czynny wyraz z powodu mego powołania na radcę do c. k. Ministeryum oświaty.

Edward Gniewosz.

Wiedeń 31 sierp. Sprawa aresztowania ochotników rosyjskich w Peszcie została załatwioną. Wczoraj wezwani zostali do policyi, gdzie im oddano paszporta i broń, a zarazem oświadczono, że mogą się udać dokąd zechcą. Wyjaśnienie urzędowe mówi, że w myśl punktu 7 konwencyi genewskiéj odebrano zostały paszporta ochotnikom rosyjskim, ponieważ dopuścili się przekroczenia policyjnego; musiano więc zbadać, czy paszporta opatrzone są klauzulą, że jadący należą do stowarzyszenia „czerwonego krzyża.“ Skoro u władz kompetentnych zasięgnięto w téj mierze wiadomości, uwolniono aresztowanych, uważając internowanie ich za karę za przekroczenie policyjne. Jakie jednak było to przekroczenie wyjaśnienie rzeczone nie powiada.

— We wtorek odbył się w Zistersdorf, dokąd N. Pan udał się na manewra, o godz. 6 obiad dworski, na który prócz dworu i wojskowych otrzymali zaproszenie: prałat miejscowy, starosta i burmistrz. Podczas obiadu N. Pan oświadczył, że wspaniałe przyjęcie jakie go spotkało ze strony mieszkańców Zistersdofu, sprawiło mu miłą bardzo niespodziankę; chociaż lojalność i przywiązanie do tronu ludności zisterdorfskiéj, znaną mu była jeszcze w r. 1866, kiedy pomimo zniszczenia i następstw ówczesnéj wojny tak uroczyście go tutaj przyjmowano. Wieczorem całe miasto było wspaniale oświetlone. Wczoraj N. Pan udał się o godz. 6½ na wielkie ćwiczenia woj-

---

Część literacko-artystyczna.

Sztuka malarska w Chinach.

Biegli znawcy Chin i Chińczyzny są tego zdania, że malarstwo chińskie jest dziś w zupełnym upadku; dawniej bowiem, przed parą tysiącami lat, pod dynastyami Han, Czyn, Tang i Long, sztuka ta miała stać na wysokim stopniu doskonałości. Być może, że ślepe hołdowanie realizmowi mogło ją doprowadzić do tego smutnego stanu; atoli jeszcze nie ma na to dowodu, aby starożytni artyści, których imiona przechowały się w tradycyi amatorów, malować umieli inaczej niż dzisiejsi. Starożytni bowiem ich malarze tak samo nie mieli żadnego wyobrażenia o światłocieniu, o modelowaniu, o prawach perspektywy, jak nie mają dzisiejsi; jeżeli zaś była jaka różnica, to chyba w lepszym i delikatniejszym rysunku, w kolorach żywszych i umiejętniej kładzionych.

W wieku cesarza Kongsi, który był współczesnym Ludwika XIV, już, już spodziewano się, że malarstwo chińskie, a mianowicie wyższego rodzaju, weźmie całkiem nowy kierunek pod wpływem sztuki europejskiej. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Europejscy malarze, których cesarz miał na swoim dworze, nie zdołali przełamać smaku publiczności; i zamiast działać przeciw niemu, poprostu naśladowali sztukę chińską, i to z tak wielkiem powodzeniem, że wzory swoje prześcigli, co im zjednało niesłychaną sławę — w Chinach. Gradem sypały się na nich honory i pieniądze; tylko sztuka chińska nie postąpiła ani krok dalej.

Anegdota dziś jeszcze powtarzana w Pekinie, najlepiej dowodzi, z jak ciasnego i drobnostkowego punktu oceniano talent tych europejskich artystów. Jeden z nich prosił pewnego dnia Cesarza o łaskę, aby mu pozwolił odmalować portret Cesarzowej. Kong-si raczył dać pozwolenie, ale pod jednym warunkiem, że Cesarzowa nie będzie siedzieć do portretu. Malarz zrobił uwagę, że jako nie mając nigdy szczęścia oglądania Cesarzowej, widzi się w niemożności oddania jej rysów na płótnie.

— Jeżeli ci wystarczy widzieć ją — odrzekł Cesarz — tedy stań za złotą kratą w chwili, gdy ona będzie przechadzać się po galeryi, przypatrz się dobrze i rysy zachowaj w pamięci.

W rzeczy samej Cesarzowa przeszła się po galeryi, a malarz przypatrzywszy się jej dobrze, zaraz wziął się do portretu i w kilka dni dzieło swoje przedstawił Cesarzowi.

— Doskonale schwyciłeś podobieństwo! — rzekł Kong-si, przypatrując się pilnie portretowi. — Ale powiedz mi, dla czego zrobiłeś ten czarniawy znaczek na licu mojej małżonki?

— Jam tylko wiernie oddał wzór, jaki miałem przed sobą — odparł malarz — tem więcej, że ten pieprzyk dodaje wdzięku twarzy Najjaśniejszej Pani.

— Mylisz się — rzekł Cesarz — dla czegoż ja nigdy nie widziałem u niej tego znamienia?

— Mogę zaręczyć Najjaśniejszemu Panu, że to znamię tam jest.

Wezwano Cesarzowę i przekonano się, że ów pieprzyk był na tem samem miejscu, gdzie go malarz umieścił w portrecie.

— Zaprawdę! — zawołał Kong-si — wielki z ciebie malarz, największy w państwie niebieskiem, kiedy jeden rzut oka wystarczył ci, aby to dojrzeć, czego ja nie mogłem dojrzeć przez tyle lat.

Odtąd malarz europejski pływał w morzu pańskiej szczodrobliwości.

To pewna, że główną zasadą sztuki malarskiej w Chinach jest następujące prawidło:

„Przedmioty powinny być przedstawione tak, jak są rzeczywiście, a nie tak, jak się oku wydają.“

W skutek tej zasady, a nie jak mylnie przypuszczają w skutek nieumiejętności, z malarstwa chińskiego wygnany jest światło-cień, skurcz i perspektywa powietrzna. Malarstwo ich redukuje się do prostego kolorowania i bynajmniej do rzędu sztuk policzonem być niemoże. Zresztą malarz chiński raczej jest kramarzem, niż artystą. Zamieszkuje on dolną część domu i tam ma swój sklep, gdzie się sprzedają malowidła przez niego fabrykowane. Na pierwszem piętrze kilku lub kilkunastu czeladników, czyli uczniów, ciągle bazgrze na korzyść swego mistrza, który ma swoją pracownię na najwyższem piętrze. W Chinach niema nic takiego, coby miało podobieństwo z naszem malowaniem olejno; zwykle znają tam malowanie wodnemi lub klejowemi farbami i takowe wykonywa się na jedwabnej tkaninie, na pergaminie, a najczęściej na tej kruchej materyi, którą u nas nazywają papierem ryżowym. Papier ten wyrabiany jest z rdzenia drzewa chlebowego, albo też z pewnego rodzaju trzciny, albo nareszcie z łodyg młodych bambusów zmiękczonych przez długie trzymanie w wodzie, potem tłuczonych na miazgę w kamiennych moździerzach. Papier ten nabiera mocy i białości przez napojenie go ałunem i klejem rybim.

Zazwyczaj na pierwszem piętrze pracują młodzi uczniowie malarzy w wielkiej sali dobrze oświetlonej. W pracowni tej panuje głębokie milczenie. Siedzą oni przy szerokich stołach, z zawiniętemi rękawami, z głową owiązaną siatką, zgarbieni nad robotą, którą wykonywają nieomijając żadnego drobiazgu. Naprzód biorą arkusz ryżowego papieru bez najmniejszej skazy, przeciągają go zlekka ałunem, aby lepiej chwytały się kolory. Następnie robią rysunek, który najczęściej nie jest czem innem tylko kalką z powodu wielkiej przeźroczystości papieru. Każdy malarz ma pod ręką stos wzorków odbitych drukiem, z których może wybierać do upodobania. Wszystko zatem co malarz potrzebuje do zrobienia obrazu, znajdzie się w tym zbiorze; są tam drzewa, skały, jeziora, góry, domy, mandaryny, ptaki, ryby, czworonogi, słowem niczego niebrakuje, co Pan Bóg i ludzie stworzyli. Gdy z tych przedmiotów ułożył malarz kompozycyę i wykonał ją rysunkiem, zaraz z wielką starannością rozciera farby, rozpuszcza je wodą, dodaje ałunu, nieco kleju i bierze się do malowania. Pędzle używane do tej roboty, bardzo są cienkie; bywają one robione z wąsów szczura i te uchodzą za najlepsze. Artysta chiński trzyma w ręku pędzel prostopadle, tak aby tworzył kąt prosty z papierem; używa on jeszcze drugiego pędzla i ten trzyma drugą ręką w poziomym kierunku. Pierwszy pędzel umaczany w kolorze, zostawia na papierze kropki prawie niedojrzane, a drugi pędzel bardzo zręcznie rozmywa po powierzchni papieru owe kolorowe kropki. Gdy zaś wypadnie mu malować ciało, tedy farbę kładzie na odwrotnej stronie papieru, aby ton wydawał się delikatniejszy.

(Dokończenie nastąpi.)

GNIAZDO SZLACHECKIE

POWIEŚĆ

Iwana Turgeniewa.

(Ciąg dalszy).

XXXIX.

Marya Dmitryjewna mocno była zaniepokojoną, gdy gdy jej zaanonsowano Barbarę Pawłownę. Sama nie wiedziała, co zrobić, czy ma ją przyjąć, bała się tym obrazić Fiedora Iwanowicza. Ależ ciekawość przemogła. Cóż, pomyślała, i ona także jest moją krewną, i siadłszy na fotelu, powiedziała lokajowi: Proś! Za kilka chwil Barbara Pawłowna weszła do salonu i szybko zbliżywszy się do Maryi Dmitryjewny, niedawszy jej wstać nawet, prawie przyklękła:

— Dziękuję ciotce, mówiła wzruszonym głosem, ja się nie spodziewałam tyle dobroci i pobłażliwości. Powiedziawszy te słowa, wzięła rękę Maryi Dmitryjewny, uścisnęła ją mocno i podniosła do różowych ust swoich. Marya Dmitryjewna ostatecznie głowę straciła, obaczywszy tak piękną i tak wykwintnie ubraną kobietę, nieomal, że u nóg swoich. Chciała coś do niej mówić, rękę swą od jej pięknych ust oderwać, ale słów znaleźć nie mogła, atoli oprzytomniała w końcu, podniosła się i pocałowała ją w czoło — powiedziawszy potem nagle: *Bon jour!* rzeczywiście, nie spodziewałam się, chociaż bardzo jestem kontenta... rozumiesz, że nie chcę być sędzią pomiędzy mężem a żoną.

— Mój mąż ma zupełną słuszność, przerwała jej Barbara Pawłowna, ja tylko sama zawiniłam.

— To są uczucia bardzo chwalebne, odpowiedziała Marya Dmitryjewna, czy dawno przyjechałaś? czy widziałaś męża? siadajże, proszę cię, ciągnęła dalej.

— Wczoraj przyjechałam, mówiła potulnie Barbara Pawłowna, siadając na krześle i widziałam Fiedora Iwanowicza i mówiłam z nim. Myślałam, że niespodziewany mój powrót wywoła gniew jego, ale on bardzo dobry, skoro zechciał się ze mną widzieć.

— To jest, on ci przebaczył... tak, tak, rozumiem, mówiła Marya Dmitryjewna, jemu tylko zbywa na ułożeniu, na powierzchownych formach, ale serce ma dobre.

— Fiedor Iwanowicz nie przebaczył mi, nawet nie chciał słuchać mego tłómaczenia. Ale był tyle dobrym, że przeznaczył mi miejsce zamieszkania w Ławrykach.

— Śliczny majątek i dom piękny.

— Jutro tam odjeżdżam według woli jego, dla

skowe w Inzersdorf, gdzie w imieniu sztabu generalnego powitał go Arcyksiążę Albrecht, w imieniu zaś licznie zebranéj publiczności burmistrz miasta z młodzieżą szkolną. N. Pan rozpytywał się o stosunki szkolne, o stan winnic i wyraził swoje zdziwienie z powodu szkód sprawionych przez mrozy. Ćwiczenia wojskowe wypadły bardzo wspaniale; odznaczyła się szczególnie dywizya Fejacsewicza, która walczyła z brygadą Ramberga; ta ostatnia została odpartą i musiała się cofnąć. Dziś jest dzień odpoczynku od ćwiczeń; natomiast Cesarz konferował z hr. Andrassym, który tam przybył wczoraj wieczór.

— N. Pani przybyła dziś do Miramare z arcyksiężniczką Waleryą. Na dworcu kolei nie było żadnego przyjęcia w skutek wyraźnego życzenia cesarzowéj. W orszaku N. Pani znajduje się wielki ochmistrz dworu bar. Nopcsa, biskup Ronay, hrabina Fürstenberg, Dr Wiederhofer i około 50 osób.

— Z powodu częstych uchybień wojsk tureckich przeciw postanowieniom konwencyi genewskiej, rząd austryacko-węgierski, jak pisze *Gazeta Lwowska*, wystosował już dawniéj do Stambułu energiczne przedstawienie w tej mierze. Rząd turecki odpowiedział na to, że Turcya uznaje swoje zobowiązania wobec genewskiej konwencyi, ale tylko w walce z państwami niezawisłemi, nie zaś w wojnie z wasalami. Rząd austryacko-węgierski nie poprzestał na tej wymówce, lecz owszem za pośrednictwem ambasadora hr. Zichego zwrócił uwagę Porty na zgubne konsekwencye, jakieby wyniknąć musiały dla Turcyi z powodu popełnionych barbarzyństw i dalszego deptania humanitarnych postanowień konwencyi genewskiej. Ponowne to przedstawienie osiągnęło skutek zupełny, gdyż Porta oświadczyła wiedeńskiemu gabinetowi, że uznaje nadal konwencyę genewską, chociaż zastrzega się przeciw wysnuwaniu z tego kroku wniosków o zmienionem stanowisku prawnem Turcyi wobec Serbii. Jestto piękne dzieło, którem poszczycić się może dyplomacya austryacka a w pierwszym rzędzie hrabia Andrassy. Ocala ono życie wielu osobom poświęcającym się dla cierpiącej ludzkości, umożliwia skuteczne niesienie pomocy tam, gdzie morderca broń i rozpasane namiętności znaczą wszędzie ślady swoje krwią i pożogą.

Rosya.

Dziennik *Kaukaz* podaje wyciąg z raportu gubernatora kutajskiego do namiestnika Kaukazu pod d. 4 (16) sierpnia o następnym wypadku, który zdaje się zostawać w związku z zaburzeniami w powiecie Zugdidskim, których opis podaliśmy przed parą tygodniami i w ogóle z owemi ruchami na Kaukazie, o których prasa europejska wspominała kilkakrotnie, chociaż dziennik *Kaukaz* mówi o wypadku niniejszym, jako o zajściu sporadycznem, niemającem żadnej doniosłości szerszéj, ani też wpływu na ogólny spokój kraju kaukaskiego. — W osadzie Chałdy, należącéj do okręgu Wolnej Swanetyi, za przybyciem oddziału wojska 120 żołnierzy pod dowództwem naczelnika powiatu lechczumskiego dla schwytania i uwięzienia pewnych zbrodniarzy, którzy się tam przechowali, (jacy to byli zbrodniarze i jaka ich liczba — raport zamilcza), mieszkańcy miejscowi okazali opór, strzelając do wojska z baszt i wieży, któremi zaopatrzone są prawie wszystkie osady w téj dzikiej i niedostępnej okolicy. Na strzały wojsko odpowiedziało strzałami, przyczem zabici zostali: dowódzca oddziału wojskowego major Lane i pięciu szeregowców, a ranieni kniaź Mikeladze i 11 szeregowców. Następnie wojsko zdobyło jeden z budynków, lecz przy zdobywaniu drugiego, zabity został naczelnik powiatu Griwienskoja, powiatowego lekarza Bielskiego, służącego ..., a ... zaś bez śladu zginął. Chałdyanie zabili ... gdzie powiatowy ... pod dowództwem ... wszystkich rannych, pomyślnie cofnęła się z Chałdy do miejsca ..., dokąd przybył jej na pomoc z zebraną na prędce milicyą pomocnik Swanetskiego przystawa rotmistrz Daniszkiljadi. „Szczegóły dalsze jeszcze niewiadome — dodaje w końcu raport — lecz według wieści otrzymanych dotychczas należy wnosić, że zajście to było wypadkowem tylko i że mieszkańcy osad innych, nawet najbliższych, niemieli w niem żadnego udziału.“

Pod d. 15 (27) sierpnia *St. Pietierburskija Wiedomosti* rozwijają swe poglądy na zawieszenie broni i spodziewane zawarcie pokoju między Serbią a Turcyą w następujących słowach: „Po sześciodniowéj uporczywéj walce pod Aleksinaczem, która chociaż nie była stanowczą, przyniosła jednak rezultata bardzo świetne dla Serbii, wieść o zawieszeniu broni w niemiły sposób uderzyła wszystkich przyjaciół Słowian południowych. Serbia tedy zgadza się na zawarcie pokoju na zasadach *status quo ante bellum*, tj. chodzi jéj tylko o to, aby pozostać w takich warunkach terytoryalnych i politycznych, w jakich była przed początkiem wojny... Ależ takie rezultata mogłaby Serbia uzyskać w najgorszym nawet razie, gdyby była pobitą na wszystkich punktach, ponieważ nietylko Rosya, lecz wszystkie państwa europejskie, niewyłączając nawet Anglii, postanowiły bronić nietykalności terytoryum serbskiego i niedopuścić żadnéj zmiany w stosunkach lennych Serbii do Porty. A więc Serbia niemiała żadnéj potrzeby domagania się pokoju właśnie w chwili, kiedy jéj waleczne wojska dokonały czynów wzbudzających podziw powszechny, bo w dwójnasób silniejszego wroga wyparły bohatyrsko z granic. Że Europa pragnie pokoju właśnie teraz, rzecz do zrozumienia łatwa: niespodziewane bowiem powodzenie Serbów i Czarnogórców przeraziło ją groźnem widmem panslawizmu; lecz że Serbia zgadza się na pokój, to przechodzi nasze pojęcie, a jeszcze mniéj rozumiemy, jakim sposobem ks. Milan mógł włączyć do akcyi zawieszenia broni Czarnogórę, któréj położenie wojenne tak jest pomyślne, że mogłaby dyktować Porcie warunki pokoju. Lecz ponieważ czynności dyplomatyczne pokryte są zawsze tajemnicą nieprzeniknioną, więc wykazane dziś motywa zawieszenia broni niezupełnie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Skoro tylko doszła nas pogłoska o pośrednictwie Anglii w celu skłonienia stron wojujących do zawarcia pokoju, natychmiast rzekliśmy sobie *Timeo Danaos et dona ferentes.* Bo też podejrzliwość i niedowierzanie uczuciom ludzkości, objawionym przez rząd angielski tak niespodziewanie, usprawiedliwia się w zupełności polityką dotychczasową tego państwa. Skoro protektorka Turcyi i przeciwniczka Słowian występuje z propozycyą pokoju, pokój musi koniecznie wzbudzać nieufność, bo powstaje bardzo naturalny wniosek: „musi być z Turcyą już źle, gdy Anglia sprzeniewierza się swéj zasadzie nieinterwencyi i stara się o pokój.“ I wniosek taki nie jest nieuzasadnionym, bo gdyby nawet przypuścić, że prędzéj czy późniéj przewaga liczebna Turków zgniotłaby Serbów, zawsze położenie Turcyi jest takie, że Porta nawet zwycięzka, prędzéj domagać się powinna pokoju niż Serbia zwyciężona. Oczekiwany przewrot na tronie osmańskim i ustanowienie rejencyi, któréj żywotność bardzo wątpliwa, stawiają Turcyę w takim położeniu, że musi pragnąć jak najrychlejszego zawarcia pokoju, bez względu na zwycięztwa, któremi zresztą pochwalić się nie może. Zmuszają ją do tego również niepokoje i zamieszki wewnętrzne, codziennie odkrywane konspiracye i pogłoski, że w razie katastrofy, floty mocarstw europejskich gotowe są wpłynąć do Bosforu. Na zasadzie więc wszystkich powyżéj przytoczonych danych, niewahamy się wyrzec, że pokój, jeśliby tylko był zawarty na warunkach *status quo*, byłby bardziéj pożytecznym dla Turcyi niż dla Serbii, czyli innemi słowy, byłby ubliżeniem dla Słowian, a nową usługą przyjacielską, okazaną przez rząd angielski rządowi tureckiemu. Lecz czy pokój taki będzie zawarty, rzecz to wątpliwa, bo przecież i od rządu rosyjskiego zależy to po części.

Teatr wojny.

Na widnokręgu wojennym pojawiają się znaki zdające się zapowiadać, że teatr wojny, zamknięty dotychczas w szczupłym obrębie północnych krajów Turcyi, rozwinie się na szerszą przestrzeń i nowi zapaśnicy do walki wystąpią.

Listy z Armenii tureckiej i z Konstantynopola donoszą, że Porta stara się pospiesznie zgromadzić, choć niewielki korpus wójsk na turecko-rosyjskiej granicy w Azyi i uzbraja tam nadgraniczne swoje twierdze Kars i Erzerum nowemi działami Armstronga i Kruppa. Parowce towarzystwa „Machmudie“ przewożą te działa do Trebizondy i Synopy; nawet dwie baterye wielkich dział Armstronga, darowanych dawniej przez Królowę angielską sułtanowi Abdul Azisowi, przewieść miano z Konstantynopola morzem Czarnem do tych portów, a ztamtąd lądem do twierdz wspomnionych. W liście z Erzerumu z 15 sierpnia zamieszczonym w *Polit. Cor.* znajdujemy wiadomość iż część tych dział jest już w erzerumskiej twierdzy, gdy drugą zaprowadzono do Karsu. W liście tym czytamy także, iż oficerowie inżynieryi tureckiej kierują robotami tak w Erzerumi jak w Karscie, mającemi na celu poprawienie i uzupełnienie umocnień naokoło tychże twierdz, a przy robotach pracuje kilkuset żołnierzy i mnóstwo robotników armeńskich.

Z drugiej strony głuche wieści z Kaukazu głoszą o ruchach wójsk rosyjskich tak w kaukaskiej prowincyi jak i w krajach zakaukaskich i o wzmacnianiu tam sił rosyjskich.

Pomimo tych faktów wątpimy, aby tak zwana „sympatya narodu rosyjskiego dla pobratymczych ludów słowiańskich“ — sympatya rozgłośnie często ofiarowana ale nie szczera jak dowiodły dzieje, a w każdym razie mało skuteczna, jak okazuje teraźniejsza wojna — posunęła się do znaglenia rządu rosyjskiego, iżby tenże, znalazłszy powód, o który nie trudno chcącemu, dał rozkaz swej armii kaukaskiej wkrocyć do azyatyckich posiadłości Turcyi.

Jednak fakta wyżej przytoczone nabierają większego znaczenia, jeśli równocześnie zwrócimy uwagę na teraźniejsze położenie Rosyi względem Turcyi. Państwo rosyjskie w żadnem miejscu w Europie nie graniczy teraz bezpośrednio z Turcyą. Albowiem mocarstwa zawierające traktat w Paryżu 1855 roku, aby usunąć to sąsiedztwo niebezpieczne dla pokoju europejskiego i utrudnić najazd Rosyi na Turcyę, odcięły pas Besarabii między Prutem a morzem Czarnem, należący wprzód do Rosyi, a przyłączyły go do Wołoszczyzny, która dzisiaj stanowi część Rumunii. Przeto teraz Rumunia, zostająca pod panowaniem księcia z rodziny Hohenzollernów, przedziela Rosyę od Turcyi, a naruszenie neutralności Rumunii przez Rosyę bez zezwolenia Prus i Niemiec, zwrócić może państwo niemieckie przeciwko caratowi. Nadto wiadomą jest rzeczą, że Rosya nie może posuwać armii ku Dunajowi nie będąc pewna neutralności lub współdziałania Austryi; w przeciwnym razie wojnę z Turcyą w Europie poprzedzić musi walka z Austryą. Przeciw uderzeniu Rosyi na Turcyę przez morze Czarne zabezpiecza dziś Portę obecność floty angielskiej w zatoce Besika, która na pierwsze wezwanie Sułtana przepłynąć może Bosfor i zająć morze Czarne. Rosya więc bez wywołania bezpośrednio wojny europejskiej nie może uderzyć na Turcyę w Europie; wykazywaliśmy zaś niedawno, że wojska rosyjskie nie są gotowe do prowadzenia w tym roku wielkiej wojny.

Natomiast w Azyi za Kaukazem, posiadłości rosyjskie stykają się bezpośrednio z tureckiemi. Kraje zakaukaskie: Gruzya, Gurya, prowincya Erywańska, Armenia rosyjska graniczą bezpośrednio z paszalikami Karsu, Erzerumu i Trebizondy. Oddzielnie zorganizowana armia rosyjska na Kaukazie, jakkolwiek częścią swych sił musi pilnować niedobitków Lergijskich, Czeczeńskich i innych ludów górskich Kaukazu, złamanych lecz nieprzejednanych; jednak może znacznym korpusem przekroczyć Arpaczaj i Czalaki i mając dość silne podstawy w swych zakaukaskich twierdzach: Ahalczyk, Gumri, Achalkalaki itd., posuwać się w głąb poszalików trebizońskiego i erzerumskiego. Tego najazdu rosyjskiego na azyatycką granicę Turcyi nie mogłyby mocarstwa europejskie bezpośrednio i zaraz powstrzymać.

Wprawdzie w bezdrożnej i górzystej Anatolii, powoli i z trudnością posuwałyby się wojska rosyjskie; jednak to najście Rosyan na azyatyckie posiadłości Turcyi zmusiłoby Portę do skierowania tam znacznych sił, które dzisiaj wszystkie zwrócić może przeciwko Serbii i Czarnogórze. Przyniósłby więc daleko większą pomoc Serbom, niżeli kilkuset oficerów rosyjskich i kilka milionów rubli, wyprawionych dotychczas do Serbii. Zapewne wówczas Anglia, a może i inne mocarstwa europejskie wystąpiłyby groźnie przeciw Rosyi na drodze dyplomatycznej; zapewnie flota angielska wpłynęłaby na morze Czarne. Jednak powstaje wątpliwość, czy wystąpiłyby w r. b. czynnie przeciwko Rosyi, bo w takim razie musiałyby wystąpić zaczepnie i uderzyć na europejskie granice Rosyi, a chęć utrzymania pokoju, choćby do jutra, sprzeciwi się takiemu działaniu.

Lecz powtarzamy, że wątpimy, aby ta rozgłośna „sympatya narodu rosyjskiego dla ludów słowiańskich“ spowodowała teraz rząd rosyjski do dania tym ludom skuteczniejszej pomocy w powyżej wskazany sposób, uderzeniem na azyatyckie posiadłości Turcyi. Wątpimy tem więcej, że droga do Carogrodu z Gruzyi z nad Arpaczaju przez Azyę Mniejszą, jakkolwiek dziś bezpieczniejsza dla Rosyan, niżeli droga przez naddunajskie prowincye, jednak jest bardzo długa.

Być może, że ruchy wojsk rosyjskich w Kaukazie spowodowane są przez wybuchłe tam niespokojności i przez wzburzenie umysłów objawiające się w muzułmańskiej ludności w kaukaskich i zakaukaskich prowincyach pod panowaniem Rosyi zostających. Porta zaś znając dążenia rosyjskiego państwa, pełna nieufności i obaw stara się zasłonić, jako tako swą azyatycką granicę przeciw atakom rosyjskim.

Serbskie pole walki.

Doświadczenie nauczyło nas, iż telegramy tureckie i serbskie donoszą tylko o tych wypadkach wojennych, które były dla nich pomyślne, przemilczają zaś, niekiedy całkiem, o niepomyślnych zdarzeniach. Uzupełniają się przeto nawzajem, jakto wskazaliśmy wczoraj. Wprawdzie telegraficzne wiadomości o ostatnich po 24 sierpnia walkach przed Aleksinaczem, rozesłane przez każdą z stron wojujących, są tak przesadne, zmącone i niedokładne, mianowicie nie oznaczają bliżej miejsca i dnia walki, że nawet zestawiając je i porównywając z dawniejszym stanem rzeczy, trudno ułożyć z nich dokładny, choćby ogólny zarys położenia tam obu stron walczących w ostatnich dniach sierpnia.

Jednak pewną jest rzeczą, że na prawem wybrzeżu Morawy wschodnie skrzydło armii serbskiej odparłszy stanowczo w d. 24 sierpnia korpus Ejuba paszy od umocnionej linii aleksinackiej, spędzało go następnie kolejno 25, 26 i 28 sierpnia z stanowisk jego na górach przed szańcami aleksinackiemi: z Stanci, Górnewaczu i Dubrowaczu aż za Kattun, a nawet, według niepewnych wieści telegraficznych, za rzekę Topolnicę, wpadającą z wschodniej strony do Morawy o 2 mile przed Aleksinaczem i stanowiącą granicę terytoryum serbskiego. Natomiast nie jest wiadomem, czy Ejub pasza cofnął swe główne siły za Topolnicę wprost ku Niżowi, czy też częścią tylko korpusu zasłonił związki armii z Niżem, a większą część przeprowadził na lewy brzeg Morawy, łącząc się tam z Saibem paszą. Gdyż znów pewną jest rzeczą, że Saib pasza zajmował 29 sierpnia, i zapewne jeszcze zajmuje, licznym korpusem stanowiska na lewym brzegu Morawy przed główną linią fortyfikacyj aleksinackich.

Wiadomości telegraficzne z przychylnego Turkom źródła twierdzą nawet, że przodowe oddziały Saiba usadowiły się w Zutkowac niedaleko od głównego przedmostowego szańcu przed Aleksinaczem, i że wkrótce stamtąd zgromadzona armia turecka uderzy znów na szańce aleksinackie.

Natomiast według telegramów prywatnych z Belgradu od osób przychylnych Serbom, zachodnie skrzydło serbskie odrzuciło także ten korpus Saiba paszy aż za rzeczkę Turyę i za Tesicę, a przeto wzgórza Stubliny, panujące nad lewym brzegiem Morawy, mają być już w ręku Serbów. Utrzymują nawet, że Lazar Anticz (brat Czolaka Anticza dowodzącego korpusem wojsk serbskich przed Nowym Bazarem i Siennicą) który z niewielkim oddziałem wojsk serbskich stał w wąwozach pod Jankową Klisurą broniąc tam przejścia Turkom przez graniczne pasmo gór ciągnące się na zachód od doliny Morawy, posuął się do Kursumlii, i przeciąwszy najkrótszą drogę związkową między Niżem a Mitrowicą, niepokoi z zachodniej strony armię turecką działającą przed Aleksinaczem. Gdyby ta wieść potwierdziła się, Lazar Anticz choć małym oddziałem zachodzący z boku zachodniemu skrzydłu armii tureckiej, oddałby może większą Serbii usługę niż Chorwatowicz, gdy obchodził z wschodniej strony prawe skrzydło tureckie, to jest korpus Ejuba paszy, uderzający na szańce aleksinackie.

Te niepewne wieści donoszą, że także na południowo-zachodniej linii bojowej serbskiej, Czolak Anticz, stojący za Ibarem naprzeciw Derwisza paszy, korzystając teraz z okoliczności, iż większa część korpusu Derwisza ruszyć miała do Hercegowiny w pomoc Muchtarowi paszy, posunął się ku Nowemu Bazarowi.

W ogóle widoczną jest rzeczą, że w chwili gdy dyplomacya europejska występując pośredniczo układa warunki zawieszenia broni i rozejmu, każda ze stron wojujących, aby lepsze wytargować warunki, stara się przesadnemi wiadomościami przedstawić położenie rzeczy na linii bojowej w korzystniejszem dla siebie świetle niźli jest istotnie.

Podobno w armii tureckiéj przed Aleksinaczem ma panować niedostatek żywności i spory między dowódzcami, mianowicie inni paszowie wyrzucają Ejubowi paszy nieudolność a Osmanowi paszy brak energii w działaniu. Chociaż regularny żołnierz turecki z cierpliwością znosi głód, jednak niedostatek panujący w obozach zrodzić miał liczne choroby, a wodzowie tureccy pocieszają żołnierzy nadzieją bliskiego pokoju. Potwierdza to następujący telegram:

Belgrad 31 sierpnia. Według doniesień z obozów tureckich z przed Aleksinacza, dowódzcy wojsk tureckich czynią żołnierzom nadzieję, iż podczas świąt ramazanu, który się rozpoczyna w połowie września, nie będą już stali pod bronią.

Kończąc niniejsze sprawozdanie o położeniu rzeczy na teatrze wojny, musimy nadmienić, że na początku wczorajszego sprawozdania włożono przez pomyłkę w druku przy łamaniu kolumn numeru dziennika, dwa wiersze nie należące wcale do wczorajszego sprawozdania z wypadków na polu walki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 września. Dziś nastąpiło otwarcie wszystkich szkół męskich i żeńskich, średnich i niższych, poprzedzone nabożeństwem. Gdy wielu uczniom przybyłym po wakacyach towarzyszą ojcowie, matki lub opiekunowie do zapisu, przeto obok zwykłego o tej porze przejazdu z kąpiel, wielki jeszcze daje się dostrzegać przybytek zamiejscowych osób z powyższego powodu.

— Dziś umarł najstarszy z wysłużonych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Floryan Sawiczewski, Dr med. i chir., mag. farm., niegdyś rektor Uniwersytetu, licząc lat 81. Ojciec jego był jak i on właścicielem apteki w Rynku w Krakowie oraz profesorem uniwersytetu. Floryan Sawiczewski ukończywszy studya lekarskie i farmaceutyczne w Krakowie, słuchał w Paryżu słynnych podówczas chemików i naturalistów, a wróciwszy do kraju, młodym jeszcze będąc, został profesorem i wykładał różnemi czasy chemię, farmakologię, a chwilowo także botanikę. Przed 40 laty wydawał w Krakowie miesięczne czasopismo „Przegląd farmaceutyczny“, lecz po kilku latach musiał go zwinąć. Młodszy brat jego Julian, zmarły już dawno, był również profesorem uniwersytetu na wydziale lekarskim.

— Zeszyt 3ci *Przeglądu Polskiego* na miesiąc wrzesień (rok XI) mieści w sobie: „Obecne prześladowanie religii katolickiej w Prusach“; „Icek, arendarz w wieku XVIII, drobnostka historyczna“, przez Bernarda Kalickiego; Sofokles i jego tragedye“, przez Lucyana Siemieńskiego; „Walka Kazimierza Jagiellończyka z Marcinem Korwinem o koronę czeską“, przez Juliana Sutowicza; „Przegląd literacki“, przez Stanisława Tarnowskiego i Józefa Popiela; „O wyborach“, przez Pawła Popiela; „Przegląd polityczny“, przez L. Powidaja; „Ludwik Wołowski, wspomnienie pośmiertne“; „Przegląd ekonomiczny“, przez Alfreda Szczepańskiego.

— W skrzynce listowéj w dworcu kolei żelaznéj znaleziony został d. 24 sierpnia kupon. Zapewne ktoś wyjmując list z pugilaresu, wyciągnął wraz z nim kupon i wrzucił razem do skrzynki. O zwrot tego kuponu zgłosić się należy do naczelnika urzędu pocztowego w dworcu kolei.

— Do dnia 26 sierpnia było w kąpielach w Krynicy 1016 rodzin składających się z 1971 osób.

— Zgromadzenie stowarzyszenia rękodzielników polskich w Wiedniu „Siła“ odbędzie się w niedzielę d. 3 września o 9éj na Margarethen, Kleine Neugasse 5, poczem członkowie stowarzyszenia odbędą wycieczkę do Brühl.

— Po zmarłej królowej szwedzkiej Józefinie, matce obecnie panującego króla Oskara II, pozostały bardzo cenne zbiory pamiątek starożytności, przedmiotów sztuki i nauki. Do uporządkowania, opisania i ocenienia tych zbiorów wezwany został rodak nasz p. Bukowski, archeolog, znawca starożytności i sztuk pięknych, zamieszkały w Sztokholmie.

— Do *Dz. Poznańskiego* piszą z Genewy o wiadomym zamachu na posła rosyjskiego w Bernie, ks. Gorczakowa, że sprawczyni chciała tylko tym zamachem zwrócić na siebie i swoje krzywdy, o które obwinia rząd rosyjski, uwagę publiczną i wywołać proces, w którymby sprawę swoją mogłaby przedstawić. Nie zowie się ona Ludmiłą Dobrowolską, jak się podała, lecz panną O.

— Najstarszym panującym w Europie jest Papież Pius IX. Za jego pontyfikatu od r. 1846 umarło 6 cesarzów i 18 królów, mianowicie: Cesarze: Mikołaj, Napoleon III., Maksymilian meksykański, Ferdynand austryacki, sułtani Abdul Medżid i Abdul Azis. Królowie: Ludwik Filip francuski, Karol Albert sardyński, Fryderyk Wilhelm IV pruski, Ludwik i Maksymilian II bawarscy, Leopold I belgijski, Ferdynand II neapolitański, Krystyan VIII i Fryderyk VII duńscy, Ernest August hanowerski, Otto grecki, Wilhelm holenderski, królowa Marya i król Pedro V portugalscy, Fryderyk August i Jan sascy, Oskar I i Karol XV szwedzcy, Wilhelm wirtembergski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 31go sierpnia pogoda, późnym wieczorem gwałtowny wicher, potem deszcz; termometr od 13·9 doszedł do 26·0 C. Barometru staw niski; rano o godz. 6-ej dnia 1go września wskazywał on 733·3 mil, termomet 12·2 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 2 września św. Stefana króla wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Lwów 30 sierpnia.

Obraza czci.

Przewodniczący Radca Kostrakiewicz; sędziowie, radcy: Füger, Bogdani i Naganowski; oskarżyciel: podprokurator Simonowicz.

W czerwcu b. r. skonfiskowała prokuratorya rządowa pismo X. Stojałowskiego *Pszczółkę*. Gdy X. Stojałowski wydał drugi nakład, z opuszczeniem słów inkryminowanych, prokuratorya zabrała i drugi nakład, a komisarz policyi p. Zajączkowski, który dokonywał konfiskaty, nakazał w drukarni, aby aż do jego powrotu nie drukowano. X. Stojałowski rozdrażniony podwójną konfiskatą, chcąc rzecz załatwić,

---

tego czułam się w obowiązku przed odjazdem być u pani.

— Bardzo, bardzo ci jestem wdzięczna, o krewnych zapominać się nie powinno. Ale, wiesz moja droga, mnie dziwi, że ty tak dobrze po rosyjsku mówisz.

Barbara Pawłówna westchnęła.

— Wprawdzie za długo byłam za granicą, zacna Maryo Dmitryjewno i czuję to; jednak serce moje było zawsze rosyjskie i nie zapomniało swej ojczyzny.

— Tak, tak, to najlepiej, Fiedor Iwanowicz wcale ciebie się tu nie spodziewał. Wierz mojemu doświadczeniu, *la patrie avant tout*. Ale pozwól się przypatrzyć, co to za śliczna suknia!

— Podoba się pani?— bardzo skromna— od madame Baudrou...

— To zaraz poznać, że od madame Baudrou,— skromna a z takim gustem. Zapewne przywiozłaś mnóstwo ślicznych rzeczy, jestem ciekawa coś modnego zobaczyć.

— Cała moja garderoba na rozkazy kochanej ciotki i mogłabym wszystko pokazać, skoro ciotka pozwoli.

— Serdecznie ci dziękuję, ale ja nie śmiem.

— Nie śmie ciocia? przerwała Barbara Pawłowna. Przecie ja będę najszczęśliwszą, jeżeli ciotka mną i mojemi rzeczami rozporządzać zechce, jak swojemi. Marya Dmitryjewna była zachwyconą.

— *Vous êtez charmante.* Ale, czemu nie zdejmiesz kapelusza?

— Jakto? ciotka pozwoli? mówiła Barbara Pawłowna, złożywszy, jakby do modlitwy ręce.

— Ależ rozumie się. Razem obiad zjemy i z moją córką cię zapoznam, powiedziawszy to, zmięszała się cokolwiek; jednak pomyślała, cóż robić? już się wygadałam. Tylko Liza dzisiaj jakaś cierpiąca.

— *O, ma tante!* jakże jesteś dobrą i chusteczkę ku oczom podniosła, aby łzy otrzeć.

Lokaj zaanonsował Giedeonowskiego, Marya Dmitryjewna zarekomendowała go pani Ławreckiej. Giedeonowski z początku się żenował, ale grzeczny sposób zachowania się Barbary Pawłowny tak go ośmielił, że gradem mu się posypały opowiadania plotek, nowin i przeróżnych wiadomości. Barbara Pawłowna słuchała go uśmiechnięta i nareszcie sama się rozgadała o Paryżu, o swych podróżach, o Baden-Baden, parę razy rozśmieszyła Maryę Dmitryjewnę i kończyła westchnieniem, jakby sobie wymawiała niewczesną wesołość. Zdjąwszy rękawiczki, pokazywała piękną swą ręką, jak noszą szlarki i koronki, prosiła o pozwolenie sprowadzenia Ady, obiecała przynieść flakon nowych perfum angielskich *Victoria essence* i ucieszyła się, jak dziecko, gdy Marya Dmitryjewna zgodziła się przyjąć perfumy w upominku. Łzy miała w oczach, mówiąc o wrażeniu doznanem, gdy pierwszy raz posłyszała po powrocie do kraju dźwięk rosyjskiego dzwonka.

W tejże chwili weszła Liza. Od samego zaraz rana, od chwili, gdy przeczytała napółmartwa list Ławreckiego, Liza przygotowywała się do spotkania z żoną jego. Przeczucie jej szeptało, że ją zobaczy. Postanowiła nie unikać jej, jako kary, za swe, jak je nazywała, występne nadzieje. Niespodziany cios wzruszył ją mocno. W kilka godzin twarz jej zdawała się, jakby wychudłą, jednak łzy ani jednej nie uroniła. — No, trzeba pójść, pomyślała, dowiedziawszy się o przybyciu Ławreckiej. Długo stała przed drzwiami salonu — odwagi jej brakło, aż w końcu z myślą, że zawiniła przecie względem Barbary Pawłowny, weszła, popatrzała się na nią i zmusiła się nawet do uśmiechu. Ławrecka, zobaczywszy ją, poszła na jej spotkanie i pokłoniwszy się powiedziała: Pozwoli pani, że się jej przedstawię? Matka pani tak pobłażliwa dla mnie, a to mi daje nadzieję, że i pani będziesz dla mnie względną i dobrą. Głos jej, sposób mówienia, nawet giesta i ruch wyciągniętej ku niej ręki, takie wzbudziły obrzydzenie w Lizie, że nie mogła się zdobyć na odpowiedź, dla tego podała jej tylko rękę, którą Barbara Pawłowna mocno ścisnęła i jednocześnie pomyślała: Ta panienka mną pogardza — i obróciwszy się do Maryi Dmitryjewny, dodała: *Mademoiselle est délicieuse.* — Liza się zarumieniła, słowa te pani Ławreckiej zdały się jej żartem obraźliwym, jednak nie dała wziąć nad sobą góry pierwszym swoim wrażeniom i usiadła przy oknie za krzesłami. Barbara Pawłowna i tutaj spokoju jej nie dała, podeszła do niej, zaczęła chwalić jej gust i zręczność. Serce Lizy biło za mocno, ledwo dosiedziała na miejscu — zdawało się jej, że Barbara Pawłowna wie o wszystkiem i w duchu tryumfuje, żartując z niej. — Na szczęście Giedeonowski zaczął mówić do pani Ławreckiej i odwrócił jej uwagę od Lizy, która pochyliła się nad krosnami i mimowolnie przypatrywała się Barbarze Pawłownie. Tę kobietę, myślała sobie, kochał on! — Ale starała się zaraz rozłączyć się z tą myślą o Ławreckiej, bała się stracić władzę nad sobą, głowa się jej chwiała. Marya Dmitryjewna zaczęła mówić o muzyce z Ławrecką.

— Słyszałam, moja droga, że jesteś znakomitą artystką.

— Dawno, bardzo dawno nie grałam, odpowiedziała zapytana Ławrecka, i jednocześnie siadła do fortepianu i śmiało wzięła kilka akordów — dodając grzecznie: czy pani rozkaże?

— Proszę — bardzo proszę....

Barbara Pawłówna artystycznie zagrała szumną etiudę Herza. W grze jej było wiele siły i precyzyi.

— Znakomicie! zawołała Marya Dmitryjewna. No, przyznam ci się, żeś mnie zdziwiła. Tybyś mogła dawać koncerta. Mamy tu Niemca muzyka, starego bardzo, przychodzi Lizie udzielać lekcyj, jak posłyszy twoją grę, to gotów głowę stracić.

— Lizawieta Michałowna gra także?

— Gra nieźle i lubi muzykę. Ale cóżto za porównanie z grą pani? — Jest tu jeszcze młody człowiek, z którym musisz się zapoznać, artysta w duszy, a nawet i kompozytor dystyngowany. On jeden będzie w stanie ciebie ocenić, — mówiła Marya Dmitryjewna.

— Młody człowiek? któżto taki? spytała ciekawie Barbara Pawłowna, jakiś biedak zapewne?

— Ale gdzie tam. Pierwszy z młodzieży u nas, — nawet nietylko u nas, ale i w Petersburgu. Kamerjunkier, przyjmowany w najlepszych towarzystwach, pewnie słyszałaś o nim, — nazywa się Panszyn Włodzimierz Nikołajewicz. On przebywa tutaj w sprawach urzędowych, — napewno przyszły minister.

— I artysta?

— Artysta w całem znaczeniu, przytem bardzo przyjemny. Spodziewam się; że go tu poznasz, często u nas bywa — a i dziś wieczorem będzie, bom go zaprosiła.

— Tyle zalet, a przytem młody, dodała z pewnem zdziwieniem Barbara Pawłowna.

— Dwadzieścia ośm lat i bardzo pięknej powierzchowności. *Un jeun homme accompli.*

— Wzorowy młody człowiek, dodał Giedeonowski. Barbara Pawłowna znowu grać zaczęła. Grała szumnego walca; w połowie przerwała go i wpadła w smutną aryę z *Łucyi*. Przypomniała sobie, że wesoła muzyka nie była stósowną do jej położenia. Arya z *Łucyi* zagrana z uczuciem mocno wzruszyła Maryę Dmitryjewnę.

— Nadeszła pora objadu. Marta Tymofiejewna zeszła na dół wtedy, gdy już waza była na stole. Zimno powitała Barbarę Pawłownę i na jej grzeczności odpowiadała jeno półgębkiem, nie patrząc nawet na nią.

Barbara Pawłowna zmiarkowała, że z nią sobie rady nie da, dlatego przestała mówić do niej; natomiast Marya Dmitryjewna stała się dla niej jeszcze uprzejmiejszą, rozgniewała ją bowiem niegrzeczność ciotki. Prócz tego Marta Tymofiejewna nietylko, że nie patrzała na Barbarę Pawłównę, ale i na Lizę oczu swych i uwagi nie zwracała, siedząc jak kamienna, żółta, nic prawie nie mówiąc i nic nie jedząc. Liza była spokojną, zdawało się, jakby ją odrętwienie owładło, Barbara Pawłowna przy objedzie mało mówiła, starała się mieć minę nieśmiałej, twarz jej zaś nabrała wyrazu melancholii. Jeden Giedeonowski ożywiał towarzystwo swemi opowiadaniami, chociaż nieśmiało spoglądał na Martę Tymofiejewnę, która tym razem nie przeszkadzała mu i zdawała się nie słyszeć tworzonych przezeń baśni.

Po objedzie zaproponowano preferansa. Pokazało się, że Barbara Pawłowna namiętnie tę grę lubiła, to ostatecznie podbiło Maryę Dmitryjewnę i pomyślała sobie: Cóżto za głupiec ten Ławrecki, żeby nie umieć ocenić tak znakomitej żony, tak towarzyskiej i utalentowanej kobiety. Barbara Pawłowna z gospodynią i Giedeonowskim zasiadła do kart, Marta Tymofiejewna zaś wyprowadziła Lizę, mówiąc, iż zapewnie ją głowa bardzo boli, skoro tak mocno jest zmienioną.

— Ją rzeczywiście głowa boli, dodała Marya Dmitryjewna, i ja także często cierpię na ból głowy.

— Jakaż to rzecz nieznośna, rzekła Barbara.

Liza, wszedłszy do pokoju ciotki, padła na krzesło. Marta Tymofiejewna klękła przed nią i po kolei całowała jej ręce. Liza zrazu poczerwieniała i zaczęła płakać rzewnie nie podnosząc Marty Tymofiejewny i nie odrywając swych rąk od ust jej, czuła, że niemiała prawa tego robić i nie miała prawa równie tego jej wzbraniać staruszce ukoić żalu, współczucia i prosić o przebaczenie za krzywdę jej wyrządzoną dnia wczorajszego i Marta Tymofiejewna nie miała też siły oderwać swych ust od tych bladych i drżących rąk dziewczęcia i łzy kroplami płynęły ciotce i siostrzenicy, — kot mruczał na fotelu obok, płomień lampy migotał smutnie, przy drzwiach zaś stała zdumiona Nastazy Karpowna, ocierając również swoje łzy kraciastą chustką, w kłębek zwiniętą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

poszedł do prokuratora p. Lidla, a następnie do bióra komisarza p. Zajączkowskiego, dokąd także zanim poszedł p. Lidl. W ciągu rozmowy, która była dość ożywioną, X. Stojałowski rzekł do komisarza: „Czy pan nie wiesz z kim masz do czynienia, jestem redaktorem i księdzem.“ Na to mruknął Zajączkowski: „Oto mi ksiądz! dajcie mi więcej takich księży.“ Wtedy X. Stojałowski opuścił bióro raptownie, mówiąc: „Z gburami i błaznami nie mam nic do czynienia.“

Za to skazał go sędzia samoistny na 30 złr. grzywny, uznając go winnym przekroczenia obrazy urzędnika.

Wskutek odwołania się tak skazanego od wyroku, co do winy, jak i zastępcy prokuratora od ustępu, co do przemiany kary aresztu na grzywnę, odbyła się rozprawa w sądzie krajowym, jako apellacyjnym, dla spraw o przekroczenia.

Przy rozprawie zabrał pierwszy głos X. Stojałowski, przyznając, że słowa mu zarzucone wypowiedział, tłumaczył się tem, że p. Zajączkowski, gdy został obrażony, nie pełnił urzędowania, więc w myśl §. 312 u. k. oskarżony, nie mógł popełnić zarzuconego mu przekroczenia.

Na to zabrał głos podprokurator p. Simonowicz i począł: „Urzędnik pracuje ciężko; po długich znojach, po 40-letniej służbie, nic nie może swemu potomstwu zostawić. Biedny urzędnik! Nie ma nic prócz sławy...“

X. Stojałowski zdziwiony patrzy na mówiącego. Głos między publicznością: „Co to? czy ten ksiądz zabił urzędnika?

„Wychodząc z tego założenia, wysoki Trybunale muszę żądać skazania X. Stojałowskiego, który się targnął na urzędnika. Opiera on się w swoich wywodach na tem, że nie skonstatowano, aby słowa, których z uszanowania dla W. Trybunału powtórzyć nie mogę, skierował wprost do p. Zajączkowskiego, i że Zajączkowski nie urzędował wtedy. Co do pierwszego, to na wiatr lub do ściany nie mówił. Był tam p. Zajączkowski, więc tylko do niego mogły się te słowa odnosić. Co do drugiego argumentu, to urzędnik od chwili, kiedy wstępuje do bióra, aż do chwili, kiedy z bióra wychodzi, jest ciągle w urzędowaniu. Jeżli kto go obrazi w biórze, obraża go podczas urzędowania. Mówi X. Stojałowski, że czynność urzędowa p. Zajączkowskiego ogranicza się tylko na czytaniu gazet i konfiskowaniu. To jest nieprawda. On ma inne zajęcia urzędowe: pisze relacye, wnosi oskarżenia. X. Stojałowski domaga się bezkarności, dla tego, że go p. Zajączkowski miał zaczepić. Wysoki Trybunale! W danym przypadku nie ma retorsyi. Nasz kodeks karny i wszystkie nowsze kodyfikacye wykluczają retorsyę. Jeżeli X. Stojałowski chciał p. Zajączkowskiemu oddać piękne za nadobne, miał na to inne drogi. Mógł się użalać przed prokuratorem, przed dyrektorem policyi lub ministerstwem. (P. Zajączkowski połgłosem: Macie teraz — na drugi raz pewnie mi to zrobi). Otóż wina X. Stojałowskiego jest jasną. Co do wymiaru kary, to nie ma żadnej podstawy, aby mogła nastąpić zamiana kary aresztu na grzywnę. Przyjęta w wyroku pierwszej instancyi okoliczność łagodząca, t. j., że oskarżony jest księdzem nie jest uzasadnioną. Pomijam to, że jest księdzem, ale jest człowiekiem wykształconym; otóż jeżli wykształcony człowiek obraża, to jestto okoliczność obciążająca. Dalszą okolicznością jest ta, iż obraził urzędnika w urzędzie. Proszę tedy o skazanie oskarżonego na karę aresztu.

X. Stojałowski broni się mniej więcej, jak następuje: Przemówienie p. prokuratora bardzo mię zdziwiło i zastanowiło. Pierwsza część odnosi się do uczuć osobistych, o których w kodeksie nie ma mowy, a które z moją sprawą najmniejszego nie mają związku. Że urzędnicy są biedni, że nic potomstwu swemu po 40-letniej służbie nie zostawią, to jest rzeczą fatalną, ale cóżem ja temu winien? Że nie mówiłem na wiatr ani do ściany, to przyznaję i ułatwiam p. prokuratorowi zadanie, lecz przeczę, aby urzędnik, gdy jest w biórze, koniecznie urzędował. Jeżli cygaro zapala, w paznogciach dłubie, lub z kolegą rozmawia — czy to jest urzędowanie? czy urzęduje, gdy w biórze odbiera odwiedziny od brata lub krewnego? W danym przypadku obraziłem p. Zajączkowskiego, gdy mnie insultował. Czy insultowanie kogoś leży w zakresie urzędowania p. Zajączkowskiego? Co do drugiej okoliczności obciążającej, iż obraziłem urzędnika w urzędzie, to może p. prokurator jako prawnik tę rzecz lepiej rozumie, ale mnie nieprawnikowi zdaje się, że to, co jest kwalifikacyą przestępstwa, nie może być okolicznością obciążającą. Proszę tedy o uwolnienie od kary.

Trybunał nie przychylił się do wniosku ani oskarżyciela, ani oskarżonego, lecz zatwierdził w całości wyrok sędziego pierwszego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 31go sierpnia i 1go września.

Dowozy zboża na Baran zwiększają się; na wczorajszy targ dowieziono do 3000 korcy. Ruch był ożywiony, lecz chęć kupna, szczególniej żyta była słaba, które spadło w cenie. O jęczmień popyt nie wielki, gdyż browary nie robią jeszcze zakupna.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 34 złp. do 41½ złp.; żyto za 227 funt. polsk. od 28 złp. do 32·½— złp.; jęczmień za 202 funt. polsk. od 17 złp. do 20 złp.; owies za 138 funt. polsk. od 14 złp. do 15 złp.

Tendencya na dzisiejszym targu kleparskim, co do pszenicy wzmocniła się, zaś co do żyta osłabła, przez co spadło w cenie, o jęczmień popyt jeszcze nie wielki, najwięcej zakupują go krupnicy. Owies z braku chęci kupna, spadł w cenie. Piękną białą pszenicę zakupiono do młynów podgórskich po 11·25, a nawet i drożej. Na wywóz do Prus porobiono także dosyć znaczne zakupno pięknej pszenicy i żyta.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 10·75 złr., czerwoną od 9·75 do 11·—, białą od 10·— do 11·25; żyto piękne polskie za 100 kil. od 8·90 do 9·17; podolskie od 8·50 do 9·—; jęczmień piękny dla krupników za 100 kilogr. od 7·— do 7·45; na paszę od 6·50 do 7·—; owies za 100 kilogr. od 6·40 do 7·—; groch od 10·— do 12·—; fasolę od 9·— do 11·50; rzepak od 16·40 do 16·90.

Kraków 1go sierpnia.

W ciągu miesiąca września obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

Chleb pszenny: Stanisław Bartl (Mały Rynek)— za 1 cent 56½ gramów a Aleksander Merkert (ulica Szczepańska)— za 1 cent 56 gramów.

Chleb żytni: Jan Biernat (Mały Rynek), Tomasz Chęciński (ulica Długa), i Stanisław Kuśnierski)ulica Sławkowska za 1 cent 65 gramów.

Bułki zwyczajne: Tom. Chęciński— za 1 cent 61 gramów; Wątorski (ulica Mikołajska— za 1 c. 54 gramy a Aleksander Merkert— za 1 cent 52½ gramów.

Bułki wiedeńskie: Tomasz Chęciński (ulica Długa)— za 1 cent 41⅓ gramów; Jan Biernat za 1 cent 40 gramów, a Jan Wątorski— za 1 cent. 38 gramów zaś A. Merkert i Stanisław Bartl— za 1 cent 36⅔ gramów.

Chleb prądnicki: światły 1 kilogram 14 centów, śniady 12 centów.

Chleb pędzichowski: za 1 kilogram 14 centów.

Obowiązali się dostarczać najdrożej pieczywa:

Chleb żytni: Kasprzykiewicz (ulica Grodzka), Bartlowa i Baruch.

Bułki zwyczajne: Baruch, Kasprzykiewicz, Opidowicz (ulica Floryańska), Owsiak (ulica Wiślna) i Wójcik (Plac Szczepański).

Bułki wiedeńskie: Baruch i Owsiak.

W ciągu miesiąca września obowiązali się dostarczać najtaniej mięsa:

Mięso wołowe: w jatkach Poddominikańskich z części tylnych 1 kilogram 52 centy, a na Placu Szczepańskim 50 c.; z przednich części w jatkach Poddominikańskich 50 centów, a na Placu Szczepańskim 48 c.

Polędwica: w jatkach Poddominikańskich za 1 kilogram 87½ c., a na Placu Szczepańskim 76 c.

Cielęcina: w jatkach Poddominikańskich z części tylnych 1 kilogram 56 cent., na Placu Szczepańskim także 56 c.; z części przednich w jatkach Poddominikańskich 50 cent., na Placu Szczepańskim także po 50 centów.

Baranina: w jatkach Poddominikańskich z części tylnych 1 kilogram 48 centów, przy Placu Szczepańskim także po 48 c.; z części przednich w jatkach Poddominikańskich 1 kilogram 48 centów, w jatkach przy Placu Szczepańskim także po 48 c.

Wieprzowina ze skórką: w jatkach Poddominikańskich za 1 kilogram 72 centów, zaś na Placu Szczepańskim po 68 c.

Wieprzowina bez skórki: w jatkach Poddominikańskich i na Placu Szczepańskim za 1 kilogram po 66 cent.

Najdrożej sprzedaje *mięso wołowe* z części tylnych Ignacy Garbusiński pod N. 400 ulica Szpitalna za 1 kilogram 54 centy.

Polędwicę: Ignacy Garbusiński za 1 kilogram po 90 centów.

Program

krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie

mającej się odbyć w czasie od 6 września do 4 października 1877 roku.

(Dalszy ciąg).

Dział drugi.

Krajowe płody rolnicze i wyroby przemysłu rolniczego gospodarstw włościańskich.

Grupa 13. Ziemiopłody. Zboża i nasiona mączne, olejne i pastewne, rośliny okopowe, tytoń w liściach itp.

Grupa 14. Inwentarz żywy. Konie, bydło rogate, owce, trzoda chlewna, drób wszelkiego rodzaju.

Grupa 15. Narzędzia rolnicze. Pługi, radła, brony, młynki i inne narzędzia gospodarcze.

Grupa 16. Wyroby przemysłu domowego. Wyroby tkackie, hafty, koronki, wyroby koszykarskie i snycerskie, wyrób pudełek, wyroby z kamienia, gliny i w ogóle wszystkie wyroby stanowiące poboczny zarobek ludności wiejskiej lub małomiejskiej.

Dział trzeci.

Krajowe wyroby przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, tudzież dział wychowania i nauki.

Grupa 17. Górnictwo i hutnictwo. Węgle kopalne, koks, asfalt, łupki bituminiczne. Torf, olej skalny surowy i rektyfikowany, odpadki naftowe. Ozokerit i jego przetwory. Rudy i metale. Sól warzonka i kopalna. Siarka. Gips. Marmury. Wapienie. Cementy. Kaolin, glinka ogniotrwała, glina garncarska i t. p. Kwarcyt, kamień brukowy, płytowy i t. p. Naturalne krzemiany alkaliczne, kwarc, alunit. Kopalne sole potasowe i ich przetwory. Minerały używane na nawóz. Skamieniałości. Okazy mineralogiczne. Przekroje geologiczne. Modele maszyn i przyrządów używanych w górnictwie.

Grupa 18. Przemysł chemiczny. Kwasy, zasady i sole fabrykowane dla użytku przemysłowego lub farmaceutycznego. Wody mineralne, naturalne i sztuczne. Chemikalia używane do fotografii. Przetwory farmaceutyczne. Oleje, tłuszcze i ich przetwory, jako to: gliceryna, mydła i pokosty. Farby i lakiery. Olejki eteryczne, pachnidła i kosmetyki. Środki desynfekcyjne. Białko. Klej. Krochmal (skrobia), dekstryna i cukier skrobiowy. Zapałki.

Grupa 19. Środki pożywienia. Mąka i wyroby mączne, słód i wyroby słodowe. Cukier, syrop i t. p. Spirytus, likwory, piwo, drożdże prasowane i t. p. Konserwy i ekstrakty: mięsne i jarzynne, bulion w tabliczkach, mleko zgęszczone, kiszki grochowe. Fabrykaty z tytoniu. Wyroby cukiernicze, pierniki, czokolada, surogaty kawy i t. p.

Grupa 20. Tkaniny i odzież. Wełna prana i przerobiona, sierść zwierzęca przygotowana do tkanin, tudzież wyroby z tych materyałów. Len, konopie i inne podobne włókna, tudzież tkaniny i plecionki z tych materyałów. Plecionki ze słomy, sitowia, łyczka, włosów, tudzież tkaniny z drutu i wyroby powroźnicze. Wyroby szmuklerskie. Hafty. Koronki. Gotowe ubrania: suknie, kapelusze, czapki, wyroby modniarskie, obuwie, rękawiczki, bielizna i t. p. Wyroby tapicerskie. Przyrządy używane do tych wyrobów.

Grupa 21. Skóry i wyroby ze skór. Skóry, wyroby rymarskie, siodlarskie, rękawicznicze z wyłączeniem odzieży i wyrobów galanteryjnych. Wyroby kuśnierskie.

Grupa 22. Wyroby metalowe. Wyroby jubilerskie, złote, srebrne i t. p. Wyroby z żelaza i ze stali z wyłączeniem maszyn i instrumentów naukowych. Wyroby z innych metalów. Broń różnego rodzaju.

Grupa 23. Wyroby z drzewa. Wyroby stolarskie, jako to: budownicze, meble i marketerye. Wyroby bednarskie i sitarskie. Wyroby tokarskie. Wyroby snycerskie. Wyroby koszykarskie i inne wyroby z drzewa, jak kołki do butów i t. p.

Grupa 24. Wyroby z kamienia, gliny i szkła. Wyroby z kamienia, łupku i cementu: rury, toczydła i osełki, kamienie młyńskie, wyroby z marmuru prawdziwego i naśladowanego i t. p. Wyroby z gliny: rury, dreny, cegły dachówki, kafle, piece, ornamenty i t. p. Wyroby ze szkła: szkło taflowe, dęte i t. p.

Grupa 25. Wyroby drobiazgowe. Wyroby z pianki morskiej, bursztynu, korali, kości słoniowej i t. p. Wyroby galanteryjne, wyroby grzebieniarskie i szczotkarskie, zabawki dziecinne i t. p.

Grupa 26. Papier i wyroby z papieru. Papka, papier różnego rodzaju do pisania, rysowania i malowania, papier malowany, tapety, papier kartonowy i wyciskany. Wyroby introligatorskie.

Grupa 27. Sztuka graficzna i rysunki zastosowane do celów przemysłowych. Wyroby drukarskie, ksylograficzne, miedzioryty i staloryty, litografie, chromolitografie, fotografie, roboty grawerskie (rytownicze). Rysunki wzorów przedmiotów przemysłowych i malarstwo dekoracyjne.

Grupa 28. Maszyny i przyrządy przewozowe. Maszyny parowe, wodne i inne do poruszania służące. Maszyny robocze i narzędzia służące bądź do ogólnego użytku, bądź też do użytku szczególnego przy górnictwie, hutnictwie i innych gałęziach przemysłu, Wozy, wózki, powozy i t. p.

Grupa 29. Instrumenta naukowe. Instrumenta matematyczne, astronomiczne, fizykalne i chemiczne. Instrumenta chirurgiczne. Zegary, ich części składowe i t. p.

Grupa 30. Budownictwo i inżynierya cywilna. Materyał budulcowy, o ile nie znalazł pomieszczenia w innych grupach. Plany i modele mostów, wiaduktów, wodociągów i t. p. Plany, modele i rysunki budynków publicznych, pomieszkań, więzień, szpitali, szkół i t. p. Aparata pomocnicze przy budowlach różnego rodzaju. Plany oświetlania, wentylacyi i ogrzewania budynków, urządzenie kloak, kanałów i t. p. Plany zakładów przemysłowych: młynów, browarów, gorzelni, tartaków, cukrowni i t. p.

Grupa 31. Praca kobiet. Wszelkie roboty kobiece szyte, haftowane, haczkowane, pończoszkowe, siatkowe, koronkowe, szutasiowe. Sztuczne kwiaty z jedwabiu, papieru, skóry, wełny i t. p. (o ile nie należą do grupy 16).

Grupa 32. Okazy prac szkół przemysłowych i przedmioty muzealne wpływające na podniesienie przemysłu i sztuki. Prace uczniów, wzory i modele.

Grupa 33. Dział wychowania i nauki. Systemy nauczania i urządzania szkó, książki szkolne i dzieła naukowe. Środki naukowe. Przybory do uzmysłowienia nauki. Prace i wyroby uczniów i uczennic.

(Dokończenie nastąpi).

Wzdów 30 sierpnia.

W naszych stronach zbiory są już na ukończeniu, lecz nie tak kopne jak się spodziewano, a jeszcze mniej młotne. Pszenica wydaje 20 garncy, żyto lepsze 16 garncy, a zmrożone ledwo 8 garncy. Otawy prawie przepadły w skutek posuchy, również kartofle poschły w skutek gorąca, ale jeden deszcz obfity znacznie je poprawił.

Czas mamy dla gospodarzy nie najlepszy, gdyż ciągle kropi deszczyk za drobny, by dostatecznie zwilżył rolę, a przeszkadza w zbiorach.

Przed tygodniem zjechała tu komisya do zakupna ogierów rządowych. Kupiono tylko jednego po „Wildweinie“ od p. Edmunda Dydyńskiego za 800 zł., resztę odsunięto z powodu niedostatecznego wzrostu. Niesłuszna to uwaga, gdyż właśnie dla włościan takie małe potrzebne, klacze bowiem stanowione z wielkiemi ogierami wydają źrebięta niezdolne ani do zaprzęgu, ani do uprawy roli.

Wiedeń 31 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywych cieląt 2,295, zabitych wieprzów 153, żywej nierogacizny 850, żywych owiec 12,805. Cielęta płacono 38 do 58 złr., zabite wieprze 48 do 52 złr., żywą nierogaciznę galicyjską 38 do 48 złr., ciężkie węgierskie 46 do 52 złr., żywe owce za 100 kilo mięsa 45 do 53 złr., na owce targ był ożywiony, z powodu większego zakupna dla eksportu.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 sierpnia. *Journal des Débats*, organ ministra skarbu Leona Say, zaprzecza formalnie pogłosce na nowo powstałej o konwersyi renty francuskiej na 5%.

Londyn 30 sierpnia. Wyszedł prospekt pożyczki skonsolidowanej amerykańskiej na 4½ w ilości 300 milionów dolarów. Podpisy przyjmują Rothschild, Morgan i bracia Schlesingerowie od 31go b. m. do 5 września. Cena wypuszczenia w obieg jest 103½ funtów za 500 dolarów. Wniesiona gotówka przynosić będzie od dnia wpisu do 28go lutego 1877 procent 4½. Obligacye będą opatrzone kuponem płatnym od d. 1 czerwca 1877.— *Times* donosi, że dyrektor bióra handlowego w egipskiem ministerstwie spraw zagranicznych Acton, mianowany został członkiem Rady skarbowej egipskiej.

Car Aleksander przybył we środę wieczór o godz. 10½ do Warszawy z Petersburga z najstarszym synem i następcą tronu, żoną jego, najmłodszymi swymi synami Sergiuszem i Pawłem, tudzież bratem swym Mikołajem. Prócz gołosłownego doniesienia o tym przyjeździe, nie znajdujemy dotąd żadnej wiadomości odnoszącej się do pobytu Cara w Warszawie, a który ma trwać dni ośm; żadnego programu nie ma dotąd ogłoszonego, lubo mniej więcej ograniczy on się na paradach wojskowych, obiadach, teatrach, koncertach, iluminacyach, zwiedzaniu zakładów wyższych naukowych, przedewszystkiem żeńskich, bo tę tradycyę odziedziczył Car teraźniejszy po swoim ojcu, wreszcie może odbędzie się wycieczka i polowanie. *Gaz. Policyjna* ogłasza tylko, że prośby do Cesarza przyjmowane będą w pałacu brylowskim od 10ej do 2ej codziennie. Lubo ks. Gorczakow z biórem swojem jest przy boku Cesarza, wszelako chyba dla załatwiania spraw bieżących, które wymagają bezpośredniego porozumiewania się kanclerza z Cesarzem, a do tych spraw przedewszystkiem należą sprawy tyczące się Wschodu. Pod tym względem uchylił się Cesarz Aleksander z pod wpływu różnych stronnictw i dążeń, jakie mogły się o niego ocierać w Petersburgu i ks. Gorczakow nie znajdzie współzawodnika przy boku Cesarza. To może najważniejsza strona pobytu Cara w Warszawie, a dla Europy najpożądańsza, bo nic nie przeszkodzi zwykłemu biegowi dyplomatycznych znoszeń się z obcemi państwami. W dalszej podróży do Krymu przeciągnie się to osamotnienie Cara, który uniknie bezpośredniego nacisku różnych prądów politycznych. Nie słychać też nic dotąd o zjeździe dyplomatycznym w Warszawie; przyjazd kilku obcych jenerałów dla powitania Cara, nie ma żadnej doniosłości politycznej.

Zajście z przytrzymanymi w Peszcie, a następnie uwolnionymi oficerami rosyjskimi zostało faktycznie załatwione, ale w zasadzie nie jest rozstrzygniętem i daje powód do żwawej polemiki dziennikarskiej. W sprawie tej rząd austro-węgierski ustąpił rzeczywiście, nie chcąc z niej zrobić kwestyi międzynarodowej, ale dzienniki przyjazne Turcyi pragnęłyby postawić ją na ostrzu miecza.

Już na początku dziennika mówimy o nowej zmianie tronu w Turcyi przez obwołanie Abdula Hamida sułtanem, a odsądzenie od tronu starszego jego brata, dotychczasowego sułtana Murada V, w czem upatrujemy zupełny przewrot pojęć o władzy na Wschodzie muzułmańskim, a niebezpieczny precedens wszechwładztwa ministrów. Teraz przekonamy się znów, kto silniejszy: czy nowy sułtan, czy Midat pasza, tak jak niedawno przekonaliśmy się, że Ruždi pasza był silniejszym od Murada i zwalił go, na co Midat musiał się zgodzić, żeby sam nie padł również ofiarą przeciwników reform. Do zmiany tronu było wszystko przygotowane, aby nic nie zaskoczyło nieprzewidzianego, nawet matka obu sułtanów zgodziła się wreszcie, lubo wie zapewne, że detronizacya musi skończyć się śmiercią, jeśliby tylko zechciała jej użyć jaka partya za pozór do rewolucyi.

Nie widzimy dotąd, aby sprawa pośrednictwa między Serbią a Turcyą postąpiła naprzód, zwłaszcza, że pośrednictwo nie ma cechy zbiorowej, choć przez wszystkie mocarstwa przyjętem zostało, jako droga układów. Rosya zapewne z mniejszą gorliwością działać tu będzie od Anglii a gabinet francuski uchyla się od działania, bo wszyscy prawie ministrowie francuscy, nie wyjmując księcia Decazes, rozjechali się. Jeśli dzienniki paryskie puszczają wieść o projektowanym przez ks. Decazes projekcie kongresu dla spraw wschodnich, te zapewne na próbę pogłoskę tę w lot puszczono, a zresztą kongres taki mógłby uczynić zadosyć życzeniu Rosyi, aby z kwestyą serbską połączyć kwestyę bułgarską i bośniacką.

Z Aten donoszą 23go sierpnia do *Polit. Corresp.*, że dawna obojętność Greków pod względem Słowian tureckich ustąpiła miejsca sympatyi, co może za oznakę na przyszłość posłużyć, jeśliby nie przyszło do pokoju. Zawiązał się tam komitet wsparcia pod hasłem krzyża czerwonego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 1 września. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864, padły następujące wygrane: Serya 1170 N. 59 wygrał główną wygraną; Ser. 3963 N. 65 złr. 20,000; Ser. 2665 N. 6 złr. 15,000; Serya 388 N. 19 złr. 10,000; Ser. 1170 N. 11 złr. 5000; inne wylosowane serye są: 27, 350, 454, 1568, 1732, 2332, 2967, 3227, 3250, 3596.

Wiedeń 1 września (*pryw.*). Abdul Hamid udał się wczoraj rano z Dołmabagdże do seraskieratu dla objęcia tronu. Po drodze rzucał pieniądze w znacznej ilości między lud. Liczne siły zbrojne wyprowadzono, ale spokojność nie została zakłóconą.

Wiedeń 1 września po południu (*pryw.*). Minister turecki spraw zagranicznych Savfet pasza wystosował już wczoraj o god. 1ej po południu okólnik telegraficzny o usunięciu Murada z tronu i objęciu go przez Hamida, do wszystkich reprezentantów tureckich za granicą. Telegram nadszedł do tutejszego poselstwa tureckiego o godzinie 4-tej po południu, właśnie kiedy Dr. Leidesdorf był u posła w odwiedziny. Poseł przesłał zaraz ten telegram ministerstwu spraw zagranicznych a teraz właśnie udaje się poseł do ministerstwa spraw zagranicznych, aby urzędownie zawiadomić rząd austro-węgierski o zmianie tronu. — *Fremdenblatt* donosi, że mocrstwa już się poprzednio porozumiały ze względu na przewidywany wypadek zmiany tronu i jednakowe objawiają zapatrywanie się na takową.

Wiedeń 1 września. Dyrektor bióra stenograficznego w Radzie państwa Cohn, umarł dzisiejszej nocy.

Buda-Peszt 1 września. Dziś nastąpiło otwarcie międzynarodowego zjazdu statystycznego, który zagaił Arcyks. Józef w imieniu N. Pana.

Londyn 1 września. Na meetingu w Nothingham odbytym rozbierano sprawę okrucieństw tureckich popełnianych w Bułgaryi i odczytano pismo Bourkego, które kładzie na to nacisk, iż rząd angielski poczynił z tego powodu przedstawienia u Porty, a szczególniej dał jej poznać, iż w skutku podobnych wypadków Anglia odwróci się od Turcyi w sposób, który mógłby się stać dla Turcyi zgubnym.

Bononia 1 września. Sąd przysięgłych skazał margr. Montegazza jako jedynego fałszerza podpisów króla i królewicza Humberta, na 8 lat więzienia.

Konstantynopol 31 sierpnia (wieczór). Dziś rano Abdul Hamid udał się do seraju Top Kapu, gdzie przyjmowali go wszyscy ministrowie i wyżsi dostojnicy państwa. Po odczytaniu *fetwy*, która usuwa Murada V od tronu z powodu stanu jego zdrowia, odbył się obrząd obwołania sułtanem Abdula Hamida. Nowy Sułtan udał się następnie wśród okrzyków ludu i wojska, oraz huku dział do pałacu sułtańskiego. — Mehmud Damat pasza mianowany został marszałkiem pałacowym.

Konstantynopol 1 września. Były sułtan Murad osadzony został w pałacu Czeragan. Dziś jako w piątek (święto tureckie) odbędzie się *selamlik* (powitanie, przyjęcie, właściwie znaczy izba posłuchalna) w meczecie Egab.

Lima 26 sierpnia. W skutku manifestacyi przeciw poprzedniemu rządowi, zaszły niesnaski, które atoli śpiesznie stłumiono i spokojność wróciła. Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości podali się do dymisyi.

Kursa. Wiedeń 1 września, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·55. — Renta srebrna 70·20. — Losy z r. 1860 111·25. — Akcye Banku Narod. 85ç. — Akcye kredytowe 141·40. — Londyn 121·50.—. Srebro 101·60.— Napoleony 9 67—. — Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—.— Akcye galic. hipoteczne —·—. — Akcye franko-austr. —.—. Marki 59·40 Rubles 158 75.

Usposobienie: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 1go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 58½	1 60½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 58½	0 60½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 75	5 90
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 75	5 90
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 58	9 78
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	101 75	104 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł.wa.)	78 50	80 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. we Lwowie (za 100 zł.wa.)	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot. we Lwowie (za 100 zł.wa.)	87 40	89 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł.w.a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	94 50	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 75	92 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	81 —	82 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	200 50	204 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

(Listy zastawne 6% Pożyczka … 7% listy zast.: Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; listy król. Polskiego: płacą i żądają w rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	17 50	20 —
Wiedeń 31go Sierpnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 70	66 80
5„ „ „ „ srebr.	70 25	70 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 —	102 50
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	74 75	75 25
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 25
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	73 85	74 35
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 —	102 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 70	97 85
4„ galicyjskie . . .	78 —	— —
5 „	86 —	87 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	95 —	95 50
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
„ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
7„ „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
6„ „ „ „ „ „ 36	93 —	— —
5½ sr. „ „ „ „	— —	84 50
5% węgierskie listy . .	105 —	105 25
5„ zakł. kredyt. austr. .		
5„ zakładu kr. ziem. aust.	89 75	90 25
spłacal. w 33 latach .	143 50	144 —
5„ Domen. państ. 120 złr.	88 —	88 50
6„ Banku gal. hipot. . .		
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	252 —	254 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 —
„ „ „ 1860 .	111 25	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	116 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	70 20	70 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 —	162 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palffy . . .	31 —	31 50
„ „ Klary . . .	28 25	28 75
„ hr. St. Genois . . .	31 —	32 —
„ miasta Budy . . .	27 50	28 —
„ Windischgraetz . .	24 50	25 —
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	15 75	16 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	853 —	855 —
Zakładu kredytowego . .	140 10	140 30
Żeglugi parow. na Dunaju	372 —	374 —
Kolei północ. Ferdynanda	1808	1812
„ rządowej fr. a. . .	281 —	282 —
„ zachod. c. Elżbiety .	161 —	161 50
„ Południowej . . .	75 —	75 25
„ Galicyjskiej . . .	201 75	202 —
„ Czerniowieckiej . .	120 50	121 50
„ Albrechta	42 25	42 75
„ węg. północ.-wschod.	103 —	103 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 25	110 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	104 75	105 25
„ Koszycko-Bogumił. .	93 —	94 —
„ Siedmiogrodzkiej .	86 —	88 —
„ Cisańskiej	— —	181 —
„ wschodnio-węgierskiej	31 50	32 —
„ austryack. półn.-zach.	132 —	132 50
„ Franciszka Józefa .	132 50	133 —
Banku anglo-austryackiego	72 50	73 —
Zakładu kredytowego węg.	121 —	121 25
Banku franko-austryackiego	11 —	11 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	83 25	83 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Boguminsk.	68 —	68 50
„ państwowej 500 fr. .	152 50	154 50
„ Emisya z r. 1867 .	143 75	144 25
„ południowej 500 fr. .	114 50	114 75
„ Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr.m.k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w.a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	103 —	103 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 25	85 75
5% w srebrze . . .	92 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z.wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 50	98 —
Emisya II.	92 —	92 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
Emissya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr.w. a.	62 —	62 25
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 50	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 85	5 86
„ dukat na wagę .	5 89	5 90

	płacą	żądają
Napoleondory	9 64^{50}	9 65^{50}
Suweryny angielskie . .	12 03	12 10
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	101 25	101 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 20	59 30
Rubel pap.	1 58^{75}—	1 59^{25}
Lwów 31 Sierpnia.		
Dukat holenderski . . .	5 65	5 75
„ cesarski	5 70	5 80
Półimperyał rosyjski . .	9 70	9 85
Rubel srebrny rosyjski .	1 59	1 67
„ papierowy	1 58½	1 60
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 40
„ „ „ „ „ 4„	78 60	79 60
„ „ Banku hipotecz.	88 —	88 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 60	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	200 25	202 25
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 30 Sierp.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	— —	— —
„ „ 2ej seryi .	96 70	97 —
„ „ kupon . .	075 $^{5}/_{9}$	— —
„ „ nowe . .	91 80	92 10
„ „ kupon . .	094 $^{4}/_{9}$	— —
„ likwidacyjne . . .	82 15	82 45
„ kupon . .	098 $^{8}/_{9}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	200 —	202 —
„ „ „ 1866 „	200 —	202 —

Ogłoszenie.

L. 195. ——— (2193-1-3)

Wskutek polecenia c. k. Sądu delegowanego miejskiego w Krakowie z d. 4 lipca 1876 r. L. 12,578 przedsięwziętą będzie dobrowolna publiczna **licytacya** rozmaitych kosztowności złota, sreber, prawie wyłącznie wyrobu francuskiego i innych przedmiotów do massy spadkowej śp. Izydora i Heleny Fillesów w Paryżu zmarłych należących, **w dniu 11 września 1876 roku i dni następnych** w godzinach urzędowych w biurze moim przy ulicy Kanoniczej Nr. 115.

Kraków 19 sierpnia 1876 r.

c. k. Notaryusz jako komisarz sądowy
Wiktor Brzeski.

KONKURS.

W celu obsadzenia posady **lekarza** kolejowego w Sądowej-Wiszni z rocznem honorarium złr. 360 w. a. rozpisuje się konkurs.

Chcący starać się o tę posadę, winni być doktorami medycyny, chirurgii i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się świadectwami, że dłuższy czas praktykowali w zakładach publicznych.

Dotyczące podania mają być najpóźniej **do 20 września r. b.** do podpisanego Zarządu wniesione. (2034-1-3)

Instrukcye lekarza kolejowego można przejrzeć w biurze Zarządu stowarzyszenia na głównym dworcu we Lwowie, i na każdéj stacyi.

Z Zarządu Stowarzyszenia ku wspieraniu chorych przy c. k. uprzyw. kolei gallc. Karola Ludwika.

We Lwowie dnia 30 sierpnia 1876.

Poszukuje się młodego, sprężystego, polskim i niemieckiem językiem władającego i w tychże językach dobrze piszącego **Człowieka za pisarza** jak również **za dozorcę** z płacą miesięczną złr. 40 i mieszkaniem wolnem. — Bliższa wiadomość **w Zakładzie gazowym** od 8 do 10 z rana a od 3 do 5 popołudniu. (2148)

Uzdolniony subjekt z handlu korzennego, który obecnie zajmuje posadę wyłącznie w handlu win, mogący wykazać się dobremi świadectwami, **poszukuje miejsca** od 1 października b. r. Adres: **J. P.** ulica Floryańska Nr. 344 w Krakowie. (2197-1-3)

Poszukuje się
egzaminowanego leśniczego do dóbr Rabka.
Zgłosić się można do właściciela w miejscu do 15 wrześ. r. b. (2192-1-3)

W Podgórzu przy Krakowie są
Parcelle gruntowe
w objętości 42 morgów częściowo lub w całości za przystępną cenę **do nabycia.** Grunt ten zdatny jest także do wyrobu cegły. — Bliższa wiadomość u zarządcy domu Nr. 146 w Podgórzu. (2196-1-3)

W PAŁACU ZAGORZANY
pod Gorlicami
półtory mili od Bobowy stacyi na linii Tarnowsko-Leluchowskiéj **odbędzie się dnia 4 b. m. o 10éj rano licytacya** obrazów olejnych, luster, mebli, materaców, dywanów, srebra stołowego, porcelany sewrskiéj, chińskiéj i japońskiéj, i innych przedmiotów. (2147-1-3)

A. Gąsiorowski
18 ulica Łyczakowska 18
Lwów,
zajmuje się wydobywaniem metryk tabularnych majątków, — oraz wyrabianiem hipotecznych pożyczek za umiarkowaną prowizyą. (2074-3 3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2032-1-)

Ważne dla wszystkich,
szczególnie dla krawców męskich i damskich i sukienników, gdyż materye sukienne i z owczéj wełny na surduty, spodnie i całe ubranie, tudzież na mantyle damskie, suknie i kaftaniki będą za bezcen wysprzedane. Zadziwiające są ceny oznaczone na próbkach. Adres: **„Tuchausverkauf" am Stefansplatz, Jasomirgottgasse, in Wien.** (1556-4-12)

Zakład Pazelta dawniéj Geyera w Wiedniu.
(1. Bez. Salvatorgasse 10.)

Medal brązowy PARYSKIEJ WYSTAWY POWSZECHNEJ 1867. — Medal zasługi WIEDEŃS. WYSTAWY POWSZECHNEJ 1873.

Na mocy ustawy kraj. z 27 lutego 1873 urzędowo koncesyonowana
prywatna szkoła handlowa.
Założona 1840 jako pierwsza
handlowa szkoła fachowa stolicy państwa.

Trzydziesty siódmy rok szkolny.

Kompletne elementarne i wyższe kursa fachowe
rozpoczynają się 21 września.

* * *

Zakład ten, który od 36 lat istnienia przeszło 16,000 uczęszczających liczy (z tych około 900 w ubiegłym roku szkolnym), rozporządza najlepszemi siłami nauczycielskiemi (22 profesorów i fachowych nauczycieli), tudzież dostatecznym zbiorem środków do nauczania i przedstawia swoim wychowańcom **w najkrótszym o ile można czasie i stosunkowo małemi kosztami** kompletne wykształcenie tak dla handlu towarów jakoteż w oddziale bankowym, tudzież dla publicznych zakładów i instytucyj przemysłowych i t. d. Również stara się zakład o odpowiednie umieszczenie **ukończonych** słuchaczy i uczniów.

Programy i bliższe wyjaśnienia w kancelaryi zakładu, niemniéj w księgarniach pp. Gerold & Cie., Stefansplatz i L. W. Seidel & Sohn, Graben. — Dla **zamiejscowych** uczni zakład wystara się na żądanie o mieszkanie i wikt w odpowiednich rodzinach.

Wiedeń, w sierpniu 1876.

(2028-1-3)

J. Pazelt,
ces. radca i przełożony zakładu.

On cherche
un Français
ayant de bonnes recommandations, et **pouvant enseigner la langue fr.** S'adresser au pensionat de Mr. Preisendanz, rue Poselska 136 à Cracovie. (2048-10-10)

Apartamencik umeblowany
na pierwszem piętrze, z naczyniem kredensowem i kuchennem — **jest do wynajęcia** od 1 października. — Bliższa wiadomość w Księgarni p. *Krzyżanowskiego.* (1998-3-)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1717-21-30)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Kamienica do sprzedania
z wolnéj ręki zaraz przy ul. Floryańskiéj pod l. 361. Wiadomość u właścicielki na II. piętrze od frontu. — Tamże **pierwsze piętro do wynajęcia** od 1 października. (2161 3 3)

W WIEDNIU
Ringstrasse, Schottenring Nr. 3
Hôtel de France
Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny. (1553-37-50)

4 Ehren-Diplome. 4 goldene Medaillen.
Liebig's Company's Fleisch-Extract aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).
Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.
Do nabycia: **u A. Siedleckiego, aptekarza w Krakowie.** (401-14-24)

Jedna z największych mechanicznych przędzalni bawełnianych, półwełnianych i wełnianych materyj na surduty i spodnie poszukuje zdolnego
zastępcy
który wykazać się może dobremi poleceniami. Oferty znacz. **S. 773** przyjmuje do dalszego przesłania biuro ogłoszeń **Rudolf Mosse w Wiedniu,** I. Seilerstätte 2. (2027-2-2)

Podziękowanie i polecenie.

Kupiłem do Siedlisk, powiat Lwów, **Żniwiarkę Fawority Hofherra** w Wiedniu, od Wgo **Wychery we Lwowie,** tak dobrą, tak lekką i tak ślicznie pracującą, że mimo znacznych wysokości i piorgości pagórków, zagonów i przeszkód w polach, nic do życzenia nie zostaje — zadziwiająca lekkość machiny, pozwala jéj na górach najpiorgszych tak pracować, jak ledwie na równiach inne potrafią, nadto nie rzuca urzniętym snopem, tylko go lekko zsuwa, i tyle co do machiny.

Wielmożny Wychera sprzedając maszynę, ręczy za jéj dobroć a raczéj całość rok cały i z całą gotowością reparuje bezpłatnie, gdyby się coś popsuło; to jest nie do pominięcia, bo zwykle inne zakłady cieszą się jak machinę do naprawy przywiczą, bo mają sposobność zarachowania wysokiego.

Siedliska dnia 11 sierpnia 1876 r.

(2010 4 4) **Siemoński** m. p.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,
zastawione w czasie od 1 Kwietnia 1875 do 31 Sierpnia 1875 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe,** zastawione w czasie od dnia 1 Października 1875 r. do d. 29 Lutego 1876 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w d. **18 Września 1876 r. i dni następnych** od godz. $9^1/_2$ przed południem **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 15 Września 1876 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (2145-2-3)

Die Offerte wegen Vermiethung eines Gebäudes für die Kanzleien der k. k. Genie-Direction wollen nicht bis 15 sondern bis **5ten September l. J.** bei der Genie-Direction, Szlakgasse Nr. 72 abgegeben werden.

Auch wollen diese Offerte, denen womöglich ein Plan des Gebäudes beizulegen ist, mit genauer Angabe des beanspruchten Zinses und der sonstigen Bedingungen versehen werden.

K. k. Genie-Direction.

Krakau, 31 August 1876. (2146-1-2)

Pomieszkanie do wynajęcia
przy ulicy Łobzowskiéj pod Nr. 152.

1) Pięć pokoi umeblowanych, jeden pokój dla służby, kuchnia, spiżarnia, piwnica i strych, od 1 października b. r. do 1 maja 1877 r.;
2) Dwa pokoje, kuchnia i piwnica na dole, od 1go października b. r. do 1go maja 1877 r.;
3) Jeden duży pokój z przedpokojem od 1 października b. r. na cały rok;

NB. W razie życzenia może być ten cały dom jednéj rodzinie wynajęty.

☞ Bliższa wiadomość u stróża. (2132-3-6)

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)
ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

(1817-37-)

SKŁADY PAPIERÓW
F. Szukiewicza
ul. Grodzka 62
i Rynek gł. przy A—B
zaopatrzone zostały
w **wszelkie Zeszyty** i potrzeby szkolne,
„ **wszelkie Papiery** od najprostszych do najzbytkowniejszych,
„ **Papiery rysunkowe** białe, kolorowe i do pasteli,
„ **Regestra i Notesy** w różnych formatach,
„ **Farby olejne i wodne,** Pastele, kredki, tusze,
„ **Płótna, Kartony i Papiery** malarskie, Kalki,
„ **Reiscejgi, Reisszyny,** Reisbrety, Ekierki, Pendzle. (2126-5-)

Bilety wizytowe i **Monogramy** wyrabiają się w najnowszym guście.

Zamówienia zamiejscowe za zaliczką.

Stanisław Zawadziński
Dr. Medycyny, Magister Akuszeryi lekarz powiatowy w Wieliczce
mieszka przy ulicy Krakowskiéj w domu pod **L. 271** obok loteryi. (2138-3-3)

Trzy mieszkania
w domu przy ulicy Wolskiéj pod Nr. 100, od 1 października r. b. do wynajęcia: jedno pięć pokoi i kuchnia — i dwa po cztery pokoje z kuchniami. — Wiadomość u gospodarza w tymże domu. (2106-3-3)

Z powodu dokonanego przerobienia *młyna amerykańskiego* są do sprzedania w **Gorlicach** różne przedmioty żelazne i drewniane, w zupełnie dobrym stanie znajdujące się, do urządzenia młyna na sposób amerykański przydatne. Bliższa wiadomość u właściciela tegoż młyna pod lit. **E. M.** w Gorlicach franco. Spis tych rzeczy może być każdéj chwili na żądanie przesłany. (2111-3-3)

Ważne dla przedsiębiorstw budowlanych!

Młody niemiecki, dla Wiednia egzaminowany budowniczy, który kilka lat kierował budowami, poszukuje w Krakowie przy jakiem przedsiębiorstwie umieszczenia. Tenże byłby gotów pod korzystnemi warunkami wziąść miejsce kierownika budowy, lub też wejść jako spólnik już istniejącego albo przygotowującego się przedsiębiorstwa.

Oferty uprasza się franko nadsyłać do dnia 10 września pod adresą: **„Budowniczy" 606 poste restante Kraków.** (2131-3-3)

Browar piwny
w powiecie Brodzkim, o ćwierć mili od stacyi kolei Zabłotce oddalony — wyrabiający rocznie około 10,000 wiader piwa — w zupełnie dobrym stanie, murowany, z piwnicami i lodownią, położony w bardzo korzystnéj okolicy, z całem urządzeniem **jest do wydzierżawienia** od 1go stycznia 1877 r. — Zgłoszenia franco przyjmuje właściciel Ignacy Krajewski w **Czechach,** poczta Zabłotce. (2080-4-4)

Adler & Deutsch
w Berlinie N. W.
DOROTHEENSTRASSE 71.
Dom komisowy zboża i produktów. Rzetelna i tania obsługa. Zaliczki za recepisem pocztowym oddawczym.
(2021-2-8) (D. 5342)

Blachy cynkowe do pokrywania dachów
(towar pruski).

Ruffer'a & Comp. w Wrocławiu, najstarszą walcowaną blachę cynkową daje po **złr. 18** za 50 kilogramów z wypłatą tu na miejscu według umowy — wykonywa także polecenia z prowincyi punktualnie i rzetelnie jego zastępca w Krakowie:

Maurycy Langrock,
(2047-6-6) Stradom L. 14.

W Księgarni
S.A. Krzyżanowskiego w Krakowie
i we wszystkich księgarniach dostać można
po cenie zniżonéj
Wzory prozy Rymarkiewicza.
Tom I. i II. po złr. 1 ct. 20 — Tom III. złr. 1 ct. 80. (2140-2 3)

Przy rozpoczynającym się roku szkolnym
księgarnia J. M. Himmelblaua w Krakowie
ma zaszczyt przypomnieć, że wydała w roku 1873 własnym nakładem **„Wieczory pod lipą" przez Grzegorza z pod Racławic (Lucyana Siemińskiego).** Wydanie niniejsze **nie zostało zabronione do użytku szkolnego, ani konfiskowanem nie było. „Wieczory pod lipą"** powszechnie są uznane za dzieło znakomite i najlepsze do wykładu historyi polskiéj. (2175-2 3)

Prawnik rozpoczynający kurs nauk w tutejszym uniwersytecie, życzy sobie objąć posadę **korepetytora** dla uczni gimnazyalnych za wynagrodzeniem stołu i mieszkania. — Wiadomość w Kantorze *Fr. Mikulskiego* w Krakowie, ulica Szpitalna L. 403. (2178 2-3)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
Ulica Franciszkańska 151.
(1701-16-)

Do Handlu korzennego
A. Mecnarowskiego
potrzebni są praktykanci zamiejscowi od lat 14. (2109-3-3)

Winogrona kuracyjne
oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże **po zniżonéj cenie**
M. Zamościk,
przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw Trzech Dzwonów. (2127-5-)

Ogród duży
z obszernym lokalem, w dobrem i pięknem położeniu **w Krakowie** — jest do wynajęcia każdego czasu na lat kilka — może być użyty na **restauracyę, piwiarnię i t. p.** Bliższych wiadomości udzieli **Biuro komisowo-handlowe i informacyjne Władysława Jaworskiego** w Krakowie ul. Floryańska L. 325 I. piętro.

Tamże są dobra, lasy, domy, dworki i t. p. do sprzedania. Na listy z dołączoną marką zaraz odpowiada się. (1889-7-8)

Deutschen Unterricht
bestehend in: Grammatik, Vortragsübungen, Poetik, Literaturgeschichte, Logik, Psychologie u s. w. — wie Vorbereitungen in allen Fächern für **deutsche Gymnasien, Realschulen** und andere **höhere Lehranstalten** übernimmt B. Michael, Ring 27, I. Stiege. (2037-4-4)

Popularno-med. książka.

We wszystkich księgarniach, jakoteż za poprzedniem nadesłaniem pocztą opłaconą 12 marek pocztowych po 5 ct., można nabyć wprost z Richters's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowéj) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metodę naturalnego leczenia."** Cena 60 cnt. za egzempl. Tejże **illustrowanéj, 400** stronnic obejmującéj książce, a osobliwie w niéj zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje **zdrowie.** Liczne w niéj zamieszczone **zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą,** że nawet **tacy** chorzy **pomocy i ulgi** przez nią **doznali, którzy już ani nadziei wyzdrowienia** nie mieli; dlatego też téj **osobliwéj książki w żadnéj familii brakować nie powinno.** ☞ **Przy kupnie żądać** należy wyraźnie: **„illustrowane, oryginalne wydanie Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowéj) w **Lipsku** (Leipzig)", któráto księgarnia także wyciąg z tejże książki pocztą opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła (1625-6-)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (1821-25-)

HEMOROIDY
uśmierza się w dni kilka i leczy przez użycie PIGUŁEK i POMADY Dra A. LEBEL, który przyjmuje chorych, w Paryżu 113, ulica Lafayette. Przeczytać MONOGRAFIĄ HEMOROIDÓW, 20 wydanie, 1 tom in 8o, 4 franki. (1825-25-26)

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.